

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30,
telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO
Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

Rok III

WASHINGTON. Senat amerykański za-
twierdził nominację podsekretarza stanu do
spraw gospodarczych Clayтона na stano-
wisko przedstawiciela Stanów Zjednoczo-
nych w komisji gospodarczej dla Europy,
wyłonionej przez radę gospodarczo-społecz-
ną.

Trudny etap

Nie ulega wątpliwości, że Konferencja Moskiewska nie usunęła wielu różnic poglądów jej uczestników na teraźniejszość i przyszłość Niemiec. Ale nikt nie mógł spodziewać się, że w Moskwie nastąpi całkowite przeobrażenie zasad, na których opiera się dotychczasowa polityka poszczególnych mocarstw. Jednakże fakt jawności obrad zdemaskował manewry pewnych kół reakcyjnych, które przez dłuższy czas usiłowały mówić w imię światowej, że źródłem rozdziałów jest różnica zaprzytawiająca między „Wschodem” a „Zachodem”.

Weźmy dla przykładu którąkolwiek pozycję porządku obrad moskiewskich. Francja żąda zniszczenia przemysłowego potencjału wojennego Niemiec, Anglia przynajmniej, że stan likwidacji przemysłu wojennego na zachodzie jest niezadawalający. Stany Zjednoczone uważają, że wyniki rozbrojenia gospodarczego Niemiec są poważne. Anglia i USA odrzucają zasadę reparacji z produkcji bieżącej. Francja domaga się szczegółowego rozpatrzenia tego problemu. Anglia domaga się zwiększenia produkcji stali do 11 milionów ton. Francja godzi się na to, pod warunkiem partycypowania w rozdziale produkcji niemieckiej, zwłaszcza węgla, natomiast Stany Zjednoczone nie godzą się na zwiększenie produkcji stali, motywując to obawą przed zwiększeniem potencjału wojennego Niemiec. Francja żąda odesłania Ruhr do Niemiec, Anglia nie chce o tym słyszeć, mając za sobą nieco dwuznaczne poparcie Stanów Zjednoczonych.

Celowo pominieliśmy stanowisko radzieckie w tych przykładach, aby obraz był jaśniejszy. Bowiem nie ma wątpliwości, że na Konferencji Moskiewskiej zarysowały się nie dwa, lecz cztery sprzeczne stanowiska w szeregu trudnych zagadnień. Natomiast istnieją sprawy, w których stanowisko Związku Radzieckiego jest zgodne ze stanowiskiem jednego, lub drugiego, albo dwu spośród pozostałych partnerów. (Np. Zagłębie Ruhr, produkcja stali).

Kilka spraw, bynajmniej nie mało-ważnych, znalazło rozwiązanie w zgodnych uchwałach wszystkich czterech mocarstw, jak np. centralizacja administracji państwowej w Niemczech, sprawa denazifikacji, demilitaryzacji i demokratyzacji, reforma rolna w zachodnich strefach Niemiec, prawie cały traktat z Austrią, sprawy finansowe Triestu i inne.

Konferencję Moskiewską nie można zbliżać, ponieważ nie jest ona zakończona całkowicie. Jest etapem na trudnej drodze zjednoczenia świata w celu zapewnienia ludzkości pokoju i współpracy. Wprawdzie świat wolałby szybsze rozstrzygnięcie palących problemów, jednak wyniki Konferencji stanowią niewątpliwie postęp na drodze.

3 biliony dolarów w 75 walutach

wydała UNRRA w czasie dwuletniej działalności

Pracujemy jeszcze 66 dni
mówi dyrektor biura prasowego

WARSZAWA (SAP). Od trzech dni przebywa w Warszawie dyrektor naczelny UNRRA w Waszyngtonie, generał Lowell W. Rooks, który stoczył wizytę w naszym kraju i misji UNRRA w Polsce. W piątek generał L. W. Rooks miał przyjąć dziennikarzy stołecznych i korespondentów zagranicznych na specjalnej konferencji prasowej. Konferencja ta została jednak odwołana w ostatniej chwili z przyczyn natury technicznej.

Przedstawicielowi SAP udało się dotrzeć do generała, który po krótkiej rozmowie, wskazując dyrektora biura prasowego naczelnej kwatery UNRRA, pana Sydneya Morello, powiedział: — „Ten pan ma więcej czasu i powie panu więcej”.

— Dlaczego generał Rooks nie chce przyjąć dziennikarzy? — pytamy na występie dyrektora S. Morello.

— Generał Rooks — jak oświadcza dyr. Morello — nie lubi rozmów z dziennikarzami.

Z amatorstwa strzelał do ludzi

Jeżeli macie swego Pana Boga
— niech przyjdzie wam z pomocą

ŁÓDŹ. Świadekowi w procesie Biebowo czyną morderstwa na posterunku, jak zwrócił się do niego, stawił Hitlerowcy na czele obozów koncentracyjnych.

Sw. Kaufman Mendel zobowiązał przebieg likwidacji getta w Bełchatowie. Poznał on w oskarżonym osobnika, który strzelał w tłum Żydów pędzonych przez żandarmów do transportu.

Świadek Rafał Lewkowicz był obecny podczas likwidacji getta w Żduńskiej Woli. Zandarmi niemieccy — opowiada świadek — utworzyli wiedeńską szlachtę, pędząc Żydów na plac pod ciosami korb karabinowych. W pewnej chwili jeden z katowanych upadł i wówczas Biebow zbliżył się do niego i zastrzelił z pistoletu. Świadek cytując tak słowa Biebowo, wypowiedziane podczas egzekucji dziesięciu osób: „Jeżeli macie swego Pana Boga, niech przyjdzie teraz wam z pomocą”.

Świadek Klingerman Jakub, stwierdza, że widział Biebowo wzywającego Oświęcim. Przytacza szczegół okrutnego pobicia przez Biebowo pewnego przypadkowego napotkanego więźnia.

W tym miejscu prokurator zapytuje Biebowo, czy był kiedyś w Oświęcimiu. Biebow zaprzecza. Czyni on tak każdorazowo w myśl przyjętej przez niego metody zaprzeczania wszelkim faktom obciążającym.

Z kolei zeznaje świadek Jakubowicz Aron, który jako szofer, był obecny przy likwidacji kilku gett z terenu tzw. „Kraju Warty”. Świadek przytacza wstrząsające opisy morderstw dokonanych przez oskarżonego. M. in. Biebow zastrzelił ciężarną kobietę. Świadek Jakubowicz zeznał następnie, że Biebow w jego obecności rozstrzeliwał chorych w Szadku oraz wydal w Warcie rozkaz powieszenia 17-letniego chłopca.

Świadek Kopelman Bronisław przytacza fakt zastrzelenia przez Biebowo tramwajarza nazwiskiem Dawid.

Tramwajarz 60 został przez oskarżonego zgładzony podczas likwidacji getta Józefów.

Po ostrej nocy oświadczenie wiceministra Jugosławii

BELGRAD. Jugosłowiański wiceminister spraw zagranicznych Bebler oświadczył na konferencji prasowej w Belgradzie, iż rząd jugosłowiański będzie zmuszony wnieść energiczne kroki na drodze dyplomatycznej, jeśli władze brytyjskie i amerykańskie nie wydadzą około 950 jugosłowiańskich przestępców wojennych, przebywających obecnie na terytorium Włoch. W razie potrzeby Jugosławia odwoła się w tej sprawie do ONZ.

go jesienią 1944 r. Świadek opowiada szczegółowo olicznosci zbrodni i prosi o skonfirmowanie go z Biebowem.

Biebow przy konfrontacji jest wyraźnie zmieszany. Obecni na sali rozpraw z napięciem oczekują przyznania się do popełnionego zbrodni, ale Biebow po chwili odpowiadając się i obojętnie oświadcza: „Nie o tym jaścis nie wiem, do nikogo nie strzelałem”.

Publiczność przyjęła oświadczenie Biebowo z żywym oburzeniem, tak że przewodniczący był zmuszony wezwać zebranych do zachowania spokoju.

Z zeznań świadka Jurkiewicza, który był grabarzem na cmentarzu żydowskim, wynika, że Biebow niejednokrotnie asystował przy egzekucjach dokonywanych w getcie.

Gigantyczny konkurs artystycznych zespołów świetlicowych

Specjalne pociągi
zjeżdżają do Warszawy

WARSZAWA. Do Warszawy przybywają specjalnymi pociągami z całego kraju zespoły świetlic związkowych na rozpoczęcie się 26 bm. eliminacji finałowe Ogólnokrajowego Konkursu Zespołów Artystycznych zorganizowanego przez KKZZ.

Konkurs zorganizowany został w trzech kolejnych etapach. W grudniu, styczniu i lutym rozegrane zostały eliminacje powiatowe. Zespoły które w eliminacjach tych zajęły pierwsze miejsce, stanęły w marcu do eliminacji wojewódzkich.

W eliminacjach tych brało udział 1000 zespołów teatralnych i tanecznych, chóry i orkiestry oraz soliści w ogólnej liczbie 40.000 uczestników. Do finałowych eliminacji w Warszawie konkursowe sądy wojewódzkie zakwalifikowały 67 zespołów i 14 solistów. W liczbie tej 24 zespoły teatralne, 18 chórów, 14 zespołów tanecznych i 11 orkiestr.

W skład zespołów dopuszczonych do eliminacji w Warszawie wchodzi następujące związki: Zw. Prac. Użytk. Publ. — 7 zespołów teatralnych, 2 chóry, 2 orkiestry, 1 zespół taneczny, wólkniarze — 5 zespołów teatralnych, 2 chóry, 2 orkiestry i 3 zespoły baletowe, Zw. Zaw. Prac. Przem. Konfekcyjnego — 2 zespoły teatralne, 4 zespoły taneczne, Kolejarze — 2 zespoły teatralne, 3 chóry, 1 orkiestra, Zw. Prac. Przem. Spo-

Z całego świata

MIEDZYNARODOWA Rada Żywnościowa otrzymała od kilku państw prośbę o dostarczenie jeszcze w maju br. 25 milionów buszli zboża. Wśród tych państw znajdują się m. in. Francja, Polska i Czechosłowacja. Rzecznik Rady oświadczył, iż Stany Zjednoczone nie są w stanie dostarczyć zboża przed nowymi zbiorami. Jedynym państwem posiadającym jeszcze zapasy jest Argentyna.

WIELKA BRITANIA podjęła od USA nową ratę pożyczki w wysokości 250 milionów dolarów.

PREZ. TRUMAN przyjął dymisję szefa amerykańskiej misji gospodarczej w Grecji, Portera.

W AVIGNON obraduje centralny komitet światowego Związku Spółdzielców. Obrady mają m. in. na celu dostarczenie pomocy dla państw zniszczonych wojną. Z Polski biorą udział w konferencji m. in. prezes Związku Spółdzielców, Paszowski i dyr. „Społem”, Jasiński.

BUDŻET polskiego ministerstwa Sprawiedliwości zamknięcia się w dochodach suma 657.700 tys. zł. a w rozrachodach suma 1.595.803 zł.

BRITYJSKIE dowództwo wojskowe ustaliło w swej strefie okupacyjnej wielkość przydziałów żywnościowych dla Niemców w bieżącym okresie przydziałowym na 1.560 kal.

W PRZYSZŁYM tygodniu odbędzie się w Paryżu brytyjsko-francuska konferencja o zatrudnieniu uchodźców w brytyjskiej i francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

DO POLŃCZNEJ Westfali przybyło 8.000 ton ziemiaków z USA i Holandii.

JUGOSŁAWIA odrzuciła notę rządu USA i Wielkiej Brytanii w sprawie uchodźców jugosłowiańskich, znajdujących się we Włoszech i w sprawie konfiskaty 9 okrętów włoskich.

W PRADZIE odbywa się konferencja delegatów światowego żydostwa. Konferencja domaga się od Niemiec odszkodowania za śmierć 6 milionów Żydów i za konfiskatę ich majątku.

żwyczajowy — 1 zespół teatralny, Zw. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego — 2 zespoły teatralne, Metalowcy — 4 zespoły teatralne, 3 chóry, 2 orkiestry, 1 zespół taneczny, Górniczy — 1 zespół teatralny, 6 chórów, 3 orkiestry, 3 zespoły taneczne, Zw. Prac. Przem. Cukrowniczego — 1 chór, Zw. Prac. Rolnych — 1 chór, 1 zespół baletowy, Zw. Prac. Spółdzielczych — 2 orkiestry, Dom Kultury — Katowice — 1 zespół taneczny, PRZZ Bochnia — 1 orkiestra.

Zespoły te przyjeżdżają z następujących terenów: Okręgowe Komisje Związków Zawodowych: Łódź — 13 zespołów, Katowice — 18 zespołów, Kraków — 12 zespołów, Warszawa — 5 zespołów, Wrocław — 5 zespołów, Poznań — 4 zespoły, Lublin — 2 zespoły, Bydgoszcz — 2 zespoły, Rzeszów — 1 zespół, Olsztyn — 2 zespoły, Kielce — 2 zespoły, Gdańsk — 1 zespół.

Wielomilionowa kradzież we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

Jak się dowiadujemy „stróżowanie” polegało na pobieraniu dodatkowej pensji. Nikt z ZNP nie kontrolował dozorczy w wykonywaniu powierzonych mu obowiązków. Przy tym mieszkanie jego położone jest w odległości około 150 m. od właściwego budynku szkolnego. Brak też było jakichkolwiek urządzeń alarmowych. Dozorca nawet przy najlżejszych chęciach nie zawsze miał możliwość skontrolować całość magazynu.

Magazynier, którego pieczy powierzono zawartość magazynu, młody jeszcze człowiek, wychodził z budynku około godziny 15—16, zalecał o potrzebie, zamykając przy tym magazyn na zwykłe zamki. Pozostawienie takiego bogactwa na łasce Bożej tłumaczyć może tylko zaufaniem do dozorczy.

Tymczasem w nocy złodzieje do stają się do magazynu, rabują kolo-salne wartości majątek i uchodzą niezauważeni przez nikogo.

Wyrażamy ubolewanie nad kolosalną stratą, która dotknęła i tak już żyjące w trudnych warunkach trzesze nauczycielstwa dolnośląskiego nie mniej jednak żywym nadzieję że na przyszłość po tym wypadku wszystkie instytucje zabezpieczą swoje magazyny i składy towarów przed złodziejami, a władze MO uczynią wszystko, aby plądze masowych operacji złodziejskich w naszym mieście zlikwidować ostatecznie.

J. M.

Tragiczna walka o szczyt świata

W 25-ą rocznicę wyprawy na Everest

Historia najwęższego szczytu w Himalajach, będącego jednocześnie najwyższą górą na kuli ziemskiej, zaczęła się właściwie w roku 1825, gdy jeden z uczonych, pracujących w Hinduskim Instytucie Badań Trygonometrycznych odebrał się do rozłożonych przed nim map i wykresów i zawołał triumfalnie: „Panowie, odkryłem najwyższą górę świata!” Dokładne badania i kalkulacje liczb dowiodły następnie, że odległość szczytu wynosiła nie na 29.141 stop ponad poziom morza, czyli o przeszło 1.000 stop wyżej, niż jego najbliższy sąsiad.

Od tej chwili przez pół wieku Everest pozostawał ciałem tajemniczą, gdzie, bowiem gen. Tybety i Nepalu, gdzie wznosi się ten gigantyczny szczyt, były zamknięte dla cudzoziemców. W końcu ubiegłego wieku kilku ruszyło w te strony w przebraniu hindu. Był to czyn godny podziwu, nie przyniósł jednak właściwie żadnych pozytywnych wyników.

PIERWSZA PRÓBA

Wreszcie w r. 1920 Angielskie Królewskie Tow. Geograficzne polaczyły wysiłki swe z Brytyjskim Klubem Alpinistów i uzyskało od odpowiednich władz pozwolenie na przybycie do Tybetu. Początkowo przygotowywano wyprawę na wielką skalę. Zdążyli, iż wyprawa została dwiema ekspedycjami: pierwszą wyprawą, której zadaniem było zbadanie warunków na miejscu, a dopiero w rok potem właściwą naukową. Jednym z członków obu wypraw był młody Jerry Mallory, dla którego wspinaczka wysokogórska, była nie

tylko przyjemnością i sportem, lecz także namiętnością.

Ekspedycja wyruszyła do Indii w maju 1921 roku. Po ciężkiej, wielotygodniowej podróży przez pustę, dzięki stepy tybetańskie, członkowie wyprawy ujęli wreszcie cel. Warunki klimatyczne w Tybecie są dla nieprzyzwyczajonych ludzi po prostu straszne. Lodowate, nagłe ulew i sucha burza, wznoszące olbrzymie trąby piaskowe, zalegały pośród dzikich stepów i przełęczy górskich. W czerwcu ekspedycja dotarła do klasztoru w Rongbuk, położonego o 20 km na północ od podnóża Everestu.

Początkowo taternicy studiowali olbrzymią skalistość i tory, które wznoszą się groźnie i majestatycznie na niebo szarego nieba. Członkowie ekspedycji znajdowali się już na wysokości 18.000 stop ponad poziomem morza, czyli wyżej, niż sięgają najwyższe szczyty alpejskie. Płucia ich i serca męczyły się przy najlżejszym wysiłku, a mieli jeszcze przed sobą kilka tysięcy mil niemal pionowej trasy wśród nieustannie niemal deszczu, śniegu i dzikiego huraganu.

Badając skrajnie trudny teren doszli do wniosku, że Everest ma kształt niemal idealnej piramidy, poprzecinanej przełazami, o przebiegu których nie może być żaden śmiertelnik. Jedynie od strony północnej istnieją pewne możliwości.

Następnego roku, dokładnie przed 25 laty, przybyła do Rongbuk druga, właściwa ekspedycja, złożona z 13 badaczy górskich, 60 pomocników i 100 tragarzy tybetańskich, oraz 300 jucznych zwierząt.

PULAPKA LODU I ŚNIEGU

Próby zdobycia Everestu mogły być dokonane tylko w przeciągu 6 tygodni, wiosennych, aż do maja bowiem cała okolica jest zasypana śniegiem, a od połowy czerwca monsun indyjski zamienia Himalaje w jedną wielką pulapkę zalewającą się lodu i nawianego śniegu.

Przez dwa tygodnie cała ekspedycja wspiwała się równomiernie, posuwając się w górę powoli, lecz metodycznie. Na wysokości 23.000 stop rozłożono wyprawę, w którym zostali starsi członkowie wyprawy, a młodszy ruszył dalej z Mallorym, jako dowódca. Po kilku dniach dla większości uczestników dalsza wspinaczka stała się niemożliwą z powodu niemożności odychania na takiej wysokości w nieustannie silnym wietrze. Zeszli więc do obozu i Mallory pozostał z dwoma towarzyszami.

Pięli się przez piętnaście minut, po czym urządzali całonocną przerwę dla odpoczynku. Brak tlenu paraliżował nie tylko ich system oddechowy, ale utrudniał im myślenie i mącił jasność sądu, aczkolwiek byli wyposażeni w aparaty tlenowe, jednakże odgrywanie tych aparatów zbyt wyprzedzało ich siły. Gdy wreszcie dotarli na wysokość 28.000 stop, stracili prawie całkowicie władzę we wszystkich członkach, a wzrok ich uległ zamęczeniu od tego stopnia, iż przestali niemal widzieć. Musieli czym prędzej wrócić do obozu.

WALKA ZE ŚMIERCIĄ

W dwa lata później niezmordowany Mallory wyruszył po raz trzeci z wyprawą na Mont Everest. Pozostawiając tym razem wszystkich członków ekspedycji w obozie na wysokości 23.000 stop — udał się na dalszą wspinaczkę w towarzystwie jednego tylko towarzysza kapitana Somervella. Kilkakrotnie mu-

sieli powrócić do obozu, gdyż uległ ciągłemu wypadkom. Raz zlamal się wrybany przez niego w lodzie mostek i Mallory spadł w otchłań śnieżną, z której kłoda zdołał go wyciągnąć przy pomocy lin ratowniczych, toż znowu Somerville, wyczerpany nieustannym rabaniem schodów w lodzie, dostał przebiegłego paraliżu prawego ramienia. Wobec jednak zbliżającej się pory monsunu przyjaciele postanowili nie dać za wygraną i użyczyli ostrożny wysiłek. Podzielono ludzi na sześć ekip po dwie osoby, z których każda miała osiągnąć coraz większą wysokość, rozkładając kolejno obozy ratownicze. Ekipy, mając pojęcie nadejść, możliwe na szczyt, stanowiąc, Mallory i Somerville. Przechylił planową wyznaczoną trasę i minął kolejno wszystkie obozy. Po wyruszeniu z ostatniego — Somerville, nie mogąc dobrać tchu na takiej wysokości i znieść lodowatego wichru, dostał ataku kaszlu, który powalił go na ziemię. Mallory odniósł go do obozu, gdzie skonał po upływie kilku godzin.

Mallory ruszył jednakże na szczyt w towarzystwie innego ochotnika. Powtórnie było tak rozczarowane, iż aby wymówić kilka słów, musieli zacerpywać uprzednio kilka razy oddech. Nie tracili jednakże nadziei, gdyż zamierzali posunąć się w razie absolutnej konieczności balonami tlenowymi. Żadne powietrze nie mogło im pomóc, gdyż nie zdołali odwieść ich od ich zamiarów. Nie zobaczono już ich więcej.

Po dwóch dniach ze wszystkich obozów wyruszyły ekspedycje ratunkowe, ale nikt nie mógł dotrzeć wyżej, niż dwa śmiatki, po których zniknął wszelki ślad. Głównie ich zginię, iż gdzieś pośród dzikich, lodowatych skał, strzegących szczytu świata i niewiadomo, jak i sposobem ponieśli śmierć i czy osiągnęli przed tym swe wyznaczone zwycięstwo.

J. M.

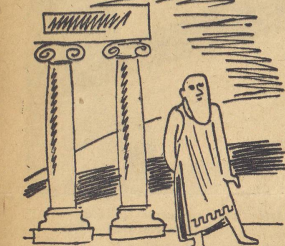
HORYZONT kulturalny

Grzegorz Timofiejew

Od Sofoklesa do Meyerholda Dzieje rozwoju teatru

Sztuka gry sięga czasów tak odległych, że niepoddanych rejestracji historii. Teatr jest sióstrzą wyobraźni i narodził się wraz z dągnięciami człowieka do wypowiadania swoich stanów uczuciowych. Zapewne, pierwszym odruchem takiego nieumyślnego aktora było stworzyć nową rzeczywistość i podkreślić te kreacje jakimś szczegółem w swoim zewnętrznym wyglądzie. Jeszcze dziś u ludów dzikich farba na twarzy, specjalne gesty lub podniesiony głos mają znamionować przestrożenie w postaci urojonej. Nie inaczej było u kolebki teatru. Potem dopiero aktor wychodził z tłumy, wyodrębniał się maską i ubiorem, wkroczył na scenę, gra przy dekoracjach.

W SŁONECZNEJ HELLADZIE
W słonecznej, starożytnej Helladzie architektura stwarza już pierwszą postać teatru. Wprawdzie zamiast dachu ciągle jeszcze widnieją niebo, zamiast późniejszych reflektorów bliźczy naturalna ja-



śność dnia, ale trójkątne ściany, proscenium zaludnione chórem stanowią architektoniczny szkielet, który będzie się z czasem rozrastał. Z chóru wychodzi aktor przybierający maskę. Deklamacja, śpiewając, tańcząc przechodził aktor starożytny poprzez wieki. Towarzyszył mu humor, urealniony w osobie Satyra, za gościa mającego kopyt koźle i dżban wina.

W ŚREDNIOWIECZU
W chaosie wędrowników narodów milnika Muzy. Teatr ginie, ale w mrokach średniowiecza wraz z ekstazą religijną podnosi się głos modlitwy. Z tych źródeł naradza się teatr średniowieczny, który ma charakter religijnych misterów. Często wielokrotnie w prymitywny sposób wypowiadał swoją wiarę, szczerze wzruszenie, i dziecinny realizm szczegółów historycznych, łącząc w widowisko.

W dramacie o nawróceniu Szawła dwa

stojące obok siebie stolki miały oznaczać Jeruzalm i Damaskę i w tym obrębie porusza się kapłan-aktor. Z czasem, gdy misteria uległy wpływom świeckim, przeniosły się one ze świątyni na place przed kościołem lub po prostu na rynki. Akcja ogarnia już całe eposy, stary i nowy testament. Poszczególne obrazy tworzą scenę, gdzie można podziwiać piękło bucające dymem z prawdziwej siarki, lub gdzie święci chodzą z aureolą błasków na głowie. Dziecinna jeszcze wyobraźnia stroi aktorów w sposób przesadnie naturalistyczny lub alegoryczny. W postaci diabła poznajemy starego znajomka z czasów greckich — Satyra.

POWROT BOGÓW
Z epoką Odrodzenia bogowie greccy wracają na scenę. Następuje mieszanina epok i stylów. Venus chodzi w krymolinie, a jadowite węże pełzają po pudrowanych perukach. Teatr tego czasu lubuje się w uroczystych pochodach, w czasie których nimfy i trytony, girlandy kwiatów i przystrojone barwnie powozy płyną ulicami miasta. Ale niebawem heroiczne sceny, gustując w intymności, uciekają z otwartego teatru do zacisznych sal pod hojną opieką królewskich dworów. Powstaje teatr dla wybranych. Antyczny bohaterowie wyższych sfer, aby dogodzić smakom protektora — panującego księcia lub króla.

Tylko Satyr vel diabeł średniowieczny nie opuścił ulicznego tumanu. Widzimy go we Włoszech jako postępnego Arlekina z komedii del Arte, pomagamy go w ludowej farsie francuskiej, z której narodził się teatr Molière, spotykamy się z nim u Szekspira w scenach z Falstaffem. Włoska Comedia del Arte żyła właściwie z łaski aktora. On to improwizował na scenie, stwarzał scenariusz nieskreowanego teatru. On wreszcie swa pomysłowością ożywił konwencjonalne postaci, jak Polyszeno, Arlekin, Doktor czy Pantalón. Każda wywodziła się z innej części kraju i uosabiała jakieś tradycyjne cechy i przywary. Pantalón stanowił wieloletni powaga, występował jako starszy pan, bogaty kupiec lub gubernator z prowincji. Mówił z godnością i tym pocieszenie kontrastowało z jego postacią zawody miłośne, jakie miewał. Pantalón nosił komizną maskę z najeżoną brodką, czarny płaszcz i kaftan karmazynowy. Doktor wcielił pedanterię i erudycję, ubierał się zupełnie czarno. Kapitan-rodzic naszego Papkina nosił maskę zawiadziaki i chełpił się zmyślnym bohaterstwem. Arlekin usługiwał Pantalónowi, płał mu różne figle, ale zawsze zwycięsko wychodził z operacji. Odnaczało go obcisłe ubranie z kolorowymi kwadratami. Sióstrzyca jego w postach miłosnych, Kolombina, to jakby wzór późniejszych subtek.

COMEDIA DEL ARTE
Urodzona na bruku Comedia del Arte stanowi dziś najulubieńszy teatr tłumów. Komedja awantur i miłosnych nie-

porozumień, rubasznych żartów i śmiechów przypadała do gustu człowieka z „niższymi” w miarę lat tracąc młodzieńczą warwę postaci z Comedii del Arte. Znikają groteskowe maski, Kolombina przestaje się w wytworną damę, rumieniec błędny pod warstwami pudru. A figlarny Arlekin zamienia się w sentymentalnego Pierrot. Comedia del Arte schodzi do bud jarmarcznych i stylizowanego teatru lalek, tylko Kolombina i Arlekin-Pierrot unikają degradacji. Awansują do roli w



baletach i operach, które właśnie wchodziły w modę. Odtąd grają sentymentalne sceny przy dekoracjach księżycy i brzdąkaniu mandoliny.

WIELKI TEATR SZEKSPIERA
Podobnie jak Comedia del Arte lubił i Szekspir grywać dla tłumów. Choć teatr to o zupełnie innym charakterze. Prawdziwą ojczyzną sztuki Szekspira był teatr „The Globe”, który mieścił się pod gołym niebem i tylko część sceny miała pokrytą dachem, opartym na słupach. Genialny dramat ludzkich namiętności, który stanowił wszystkie sztuki Szekspira, rozgrywał się w nader prymitywnych warunkach. Scena wysunięta na widownię, w głębi tworzyła niskie oddzielenie kotłarni. Nad nią był balkon. Akcja toczyła się na proscenium między słupami, w głębi sceny i na balkonie. Przed nią wisiała kurtyna z czarnego sukna, czasem zastępowaną ja wzorzysty gobelin. To wszystko. Taki był widzialny szkielet architektoniczny teatru Szekspira. Resztę uzupełniała wyobraźnia widzów, pobudzona sercem poety. Magiczne słowa tekstu niby zaklęcia czarodziejki przenosiły widzów w mgiełno oko z komnaty królewskiej na wybrzeże morskie lub do ogrodu, rozświetlonego blaskiem księżycą. Za kotłarnią padał trup Polonusa w Hamlecie, tutaj też najpewniej mieściła się kaplica Kapulettów. Między drzewami, wyczerpanymi z wyobraźni poety i widzów, unosił się „Ariel”. Na nieistniejącym morzu szalała burza. Na tle wyobrażonych dekoracji zimy dźwięk, się wieszcz Trzech Króli. Kostiumy tych

dramatów ośniewały przepychem, ale zarówno Antioch, jak i Makbet grali w strojach współczesnych Szekspirowi. W r. 1613 spłonął The Globe i w dymach pożaru zginęła tradycja tej jedynej sceny, która umiała wskrzesić najbogatszy w uczucia dramat ludzki przy najprymitywniejszych środkach.

„UNOWOCZESNIANIE” TEATRU
Lata późniejsze przyniosły wzbogacenie teatralnej sceny. Od chwili kiedy teatr stał się ulubioną rozrywką panujących i artystokracji wzrastała zamilowanie do przepychu. Musiał też modzie ulec nawet Molière mimo sentymentu dla ludowej farsy i pogardy dla banału. Inszenizacja Molière upodabnia się do scen dworskich. Pusta dotąd scena zapelnia się dekoracją najpierw malowaną, potem plastyczną. Za pomocą siatek rozrzuca się „bujna” zieleni drzew. Pojawia się coraz więcej ozdób i przepychu. Aby ułatwić zmianę mnożących się dekoracji wiek dwudziesty wymyślił scenę obrotową, potem zjawia się scena przesuwana i zapadająca. Światło elektryczne nasłuchiwało księżyc i słońce. Wszystko służył omamieniu widza, ma stwarzać złudzenie rzeczywistości.

PRAWDA ŻYCIA
Na scenę wkrocza triumfalnie prawda życia. Te zasady doprowadza do perfekcji dramat naturalistyczny w teatrze Stansławskiego w Rosji. Każdy dzieł aktorów i kostium najdokładniej powtarzają rzeczywistość. Przed wystawieniem sztuki

przeprowadzane są poszukiwania po muzeach lub podpatruje się wzory w codziennym otoczeniu.

Zbytliwy realizm spowodował reakcję. Pojawia się szereg reformatorów. Znosi się malowane dekoracje. Draperie i reflektory stanowią tło. Gra aktora zostaje wtopiona w akcję ruchomą. Na scenie operuje się tłumami. Obok aktora współtwórca sztuki staje się reżyser. Nowatorzy znoszą rampe. Co radykalniejsi rezygnują z kurtyny i w ogóle ze sceny przenosząc akcję na widownię. Następuje jakby deformacja teatru, albo powrót do źródeł, kiedy teatr stanowił: słowo aktora, zarys architektoniczny i wyobraźnia widzów.

Omawiane zjawiska mają miejsce w drugim i trzecim dziesięcioleciu obecnego wieku. Obecnie odczuwa się raczej tendencję do równowagi. Bogaty rozwój form życia teatralnego pozwala na syntezę, na czerpanie z bogatej i różnorodnej tradycji. Dziś scena nie ma własnego fizjonomii, raz udziela gościnny Szekspirowi, to znów salownej sztuce francuskiej lub naturalistycznemu dramatowi. Styl realizmu ustępuje ekspresywnemu i na odwrót. Lecz we wszystkich tych wypadkach jedna rzecz jest bezpieczna i dominująca: rola reżysera. Ten bowiem tworzy dziś sztukę na podstawie tekstu. Autor i reżyser to bracia sямсьcy. Aktorzy i widownia stanowią — wyrażając się słowami Wyspiańskiego — chór, który odpowiada intencjom twórcy.

Grzegorz Timofiejew

Z „zwyczajów literackich”

O realizmie językowym

Ostatni „czwartek” wrocławski, pierwszy po przekroczeniu jubileuszowej pięćdziesiątki, skoncentrował uwagę uczestników na zagadnieniu języka literatury XX wieku, przedstawionym przez prof. Stanisława Rospondę.

Prof. Rospondę, trwającą przy swej stałej tezie o konieczności ścisłego kontaktu literatury z lingwistyką, zaakcentował wpraw aktualny wzrost zainteresowania językowym aspektem literatury, widoczny chociażby w niedawnej polemice Dąbrowskiej z Żurawskim, na czym przeszedł do wykazania, że dzisiejszy realizm językowy literatury korzysta z doświadczeń XIX wieku we wszystkich trzech jego okresach: romantyzmu, pozytywizmu i modernizmu.

Cała prelekcja prof. Rospondy sprawdziła się do udowodnienia twierdzenia, iż pisarze dzisiejsi w ślad za swymi poprzednikami z wieku ubiegłego dają do jak najpełniejszego „unaturalnienia” języka swych dzieł, do uzyskania pełni realizmu przez zastosowanie języka przedstawianego, grupy społecznej, czy postaci indywidualnej. Dlatego też znaczą-

co na partię wypowiedzi stanowiła sprawa archaizmów i dialektizmów (wspomniano także o wulgaryzmach).

Twierdzenia swoje prelegent intensywnie i oficjalnie popierał odpowiednimi cytatai, urastającymi nieraz do miary wielkich fragmentów z najbardziej charakterystycznych dzieł literatury współczesnej. (Większe fragmenty średnio reytował Romuald Cabaj.) Ze szczególności na ogół doboru cytatów wyłamał się przykład z Tuwima, którego „Słowniki” zostały niewłaściwie zinterpretowane jako przejaw jakiegos zaszklonego okrucieństwa, z biegiem czasu dopiero przewidywanego.

Całość referatu była żywa, interesująca i trzymająca w tonie publicyarnym.

W przedgłazie czasopiśmie Literackich Elżbieta Milancówna omówiła najważniejsze pozycje kilku ostatnich tygodni (przede wszystkim pierwsze numery „Nowin Literackich” i Jana Kotta „Wstęp” do „Lalki” Frusa), wypowiadając znowu zdecydowanie swą własną.

(t. lut.)

Alfons Szyperski

Złota Księga Śląska

KLASZTORY DOLNOŚLĄSKIE

Średniowieczna kultura dolnośląska ma, jak w całej Polsce, przeważnie charakter kościelny. Ośrodkami jej, obok dworów książęcych we Wrocławiu, Brzegu, Bystrzy, Świdnicy, Głogowie, Oleśnicy były klasztory benedyktyńskie, cystersów, premonstratówczyli norbertanów, zakon paulinów św. Augustyna i inne.

Piastowski Bolesław Wysoki, związany politycznie z dworem niemieckim i ulegając wpływom Zachodu, powołał w latach 1163—1175 cystersów spod Weimaru do Lubiąża koło Legnicy i nowa ta siedziba zakonna, pierwsza nad Odrą, stała się macierzą klasztorów śląskich.

W roku 1227 dziesięciu mnichów z Lubiąża, za przeorem Henrykiem na czele, rozpoczęła życie klasztorne i działalność w Henrykowie nad rzeką Olawą w podziżu Ziębic.

Kilka lat później powstaje klasztor w niedalekim Kamieńcu, a w roku 1292 Bolko I, książę świdnicko-jaworski, sprowadza cystersów z Henrykowa do Zaleszców koło Kamienięgory i buduje dla nich klasztor i kościół.

Św. Jadwiga i małżonek jej Henryk Brodaty ufundowali w roku 1292 klasztor w Trzebnicy, sprowadzając doń mnichów z Bambergu.

W połowie wieku XII mamy we Wrocławiu premonstratów i benedyktynów, którzy rozwijają działalność w Krzeszowie i w innych miejscowościach już przed pojawieniem się cystersów.

wość, są wszakże z ówczesnego punktu widzenia pożyteczne. Podnosi bowiem poziom gospodarki rolnej, na którą promieniują, zakładając według wzorów zachodnich osady i ogrody, organizując nauczanie, utrwalając w cennych rękopisach dzieje i obyczaje krajowe.

Zakonnicy, zrazu cudzoziemcy, wchłaniają z czasem narybek miejscowy, sami ulegając polonizacji.

NIEZWYKLE CENNA KSIĘGA

Pergaminy klasztorów śląskich przedstawiają wartości wyjątkowe. Jako przykład może posłużyć Księga Fundacyjna klasztoru w Henrykowie, której znaczenie podkreślił już w XVII wie-



ku nieznanym zakonnikowi, uczyniwszy na łacińskim rękopisie taką uwagę: „Przechować staranniej niż złoto i topaz”.

pierwszy w wyjątkach w roku 1846, po czym w całości stała się nie tylko głównym źródłem dla najstarszej historii tego klasztoru, ale różnorodna jej treść i żywy watek naracający zainteresowały badaczy kultury, języka i zwyczajów krajowych.

W roku 1927 ukazało się we Wrocławiu popularne tłumaczenie niemieckie tegoż zabytku, który zajęli się dziś szczególnie nieśmiertelny zarys historyczny i geograficzny.

Śnieśka ta pracowała nad tym 50-ciokartkowym, grubym pergaminem, napisanym bardzo starannie, częściowo zaraz po roku 1270, częściowo między latami 1310 a 1316, i pod względem treści rozpadającym się na trzy partie. Dwie obejmują dzieje klasztoru, trzecia to indeks biskupów wrocławskich.

Pierwsza część Księgi Henrykowskiej, skrócona przez przeora Piotra, zapewne Niemca, zawiera historię dziewięciu części najstarszych posiadłości klasztornych, a mianowicie Henrykowa-Januszowa, Cynkowice, Boholice, Skalice, Jaworowice, Niklawice, Głębocice, Rokietnica i Brulak.

Część druga kontynuuje w rozdziałach dzieje majątków klasztornych, tj. Muszkowice, ziemi Dzierżka, Stefana z Kobieliwa Kotki, Wadochowice łącznie z Niedziela Izba (w pobliżu jest Ciepła Woda), Raczyce, posiadłości Dalebora i Czerwistaw.

Niektóre z powyższych nazw dziś nie istnieją, brzmienie innych wymaga zbadania.

ŻYCIE POLSKIE NA DOLNYM ŚLĄSKU W XIII WIEKU

Księga Henrykowska, pisana przez zakonników, obeznanych z językiem miejscowego ludu, jest wyjątkowym świadectwem polskości Dolnego Śląska w wiekach średnich, szczególnie nad górną Olawą, koło miast Ziębic i Zabkowice, a więc u samego podnóża Gór Sowich.

wo dziedziczne i praktyczne jego zastosowanie, nie tylko służyło gospodarstwu handlowemu i ówczesne sposoby nabywania ziemi, ale także genealogię rodów polsko-śląskich, życie wiośnian, szlachty i możnych, zabiegi klasztorów o wpływy i siłę gospodarczą, temperament, myśli i słabości ówczesnych Słazan.

Jest to wreszcie zabytek pierwszorzędnej wagi, jeśli chodzi o poznanie starożytności miejscowych, przyczyn i sposobów ich powstawania, zaniku oraz o dawne imiona kmieta, drobnej szlachty i chłopów. Na podstawie nazw możemy śledzić losy małych osad i gospodarstw, wiośnian, na przykładach poznajemy widok jakichś prawników i zwyczajów tworzonego nazwy, imiona i przetrwania.

Dowiemy się np., że strumyk Jagielno jest nazwą, ponieważ Słazanie uprawiali w jego dolinie proso, że Brulakowie miano od potomków Czecha Bogusława, przezwanego przez sąsiadów Brulakiem, bo „brulaki” żarąmi, gdy czynność ta należała do zajęć kobiecych.

Ten Brulak, obracający żarą, przeszedł nawiądo do literatury niemieckiej (Gustaf Freytag), gdyż Niemcy zanętkowali sobie prawo do Księgi Henrykowskiej nieomal bez reszty, towarzysząc w niej rysy słowiański „Halbkultur”, gdy ich świat obdarzał nas owcami cywilizacji.

Warto jeszcze zaznaczyć, że na podstawie tegoż zabytku możemy stwierdzić, iż typ imion jak Kwiatek, Męka, Kula, Poduszka, Koika, Reznik przetrwał na Śląsku do dnia dzisiejszego.

Są to więc imiona — przewiska co najmniej 800 lat liczące.

Z imion pańskich (kasztelanów, hrabiów itd.) i drobnoarystokratycznych przetrzymać takie jak: Bogusław, Racław, Sobiesław, Mroczko, Przysław, Sulisław, Dobrosław, Gostach, Dzierżaw.

Rzecz prosta, nie brak też imion chra-

NAJSTARSZE ZDANIE POLSKIE

Rodzący tej „Złotej Księgi Śląskiej” są następujące słowa, wpłcone przez kronikarza w opowiadanie 10 rozdziału części pierwszej:

„Day ut ja pobrusa, a ty pozniaw”. Należy je tak czytać: day, a ty pobrusa, a ty pozniaw. Znaczą to: day, niech ja pominie, a ty odpoczywaj.

Słowa te, które wypowiedział mały doświadczonego na zamach (jest to właśnie ów Brulak), stanowią pierwsze utrwalone na piśmie zdanie polskie, pierwsze i jeszcze na długi czas jedyne, jakie udało się wyłuskać ze źródeł średniowiecznych.

Warto więc wszystkim Polakom wiedzieć, że pierwsze zdanie polskie zostało zapisane na Dolnym Śląsku, w Henrykowie nad Ziębicami. Ale w Poznaniu ani nie w Krakowie, nie na ziemiach dziś odzyskanych.

Zbytliczne dodawać, że polski historyk osadnictwa, gospodarki i socjologii znajduje tu dla siebie także ciekawy materiał. W Księdze Fundacyjnej Henrykowa ma również swój oddźwięk kolonizacja niemiecka, popierana ze względów ekonomicznych — kraj był rzadko zaludniony — przez książąt piastowskich i biskupów wrocławskich oraz wpływ sąsiadów czeskich, wyrażający się przenikaniem rodzin czeskich do Polski, a wraz z nimi i języka.

Przez długie wieki zakon cystersów w Henrykowie przetrwał w okolicy pod względem rolnictwa i hodowli, w budownictwie i gospodarce wodnej i leśnej, a łacińska szkoła klasztorna szerzyła światło wiedzy i zamilowanie do wyższego poziomu życia.

Nie wątpliwym w to, że ta „Złota Księga Śląska” ukazuje się wkrótce w wydaniu polskim i w przekładzie na nasz język ojczysty, gdyż jako stary dokument polskości potwierdza w sposób dobitny nasze prawo do Ziemi Odzyskanych.

W sprawie akademików przy śmieciach

Kiedy się czyta w gazetach wrocławskich, że „akademicy znowu dają przykład”, bo podejmują pracę przy odśnieżaniu Wrocławia, budzi się poważniejsza refleksja:

Zrozumiałe, że akademicy sami pokryli dachy uniwersytetu i politechniki, sami uporządkowali gmachy i ulice przed gmachami swych uczelni, usuwając z nich gruz. I przed wojną studenci własnoręcznie budowali domy akademickie, by stworzyć warunki bytowania sobie i swoim następcom.

Zrozumiałe, że akademicy są pełni zapału, okazują wiele entuzjazmu w akcjach zespołowych, stanowią czołówkę polskiej młodzieży i najmocniejszą podstawę przyszłości społeczeństwa.

Można i należy zapał ten wykorzystywać dla służby społecznej, ale — nie należy go nadużywać. Nie można każdej trudności wyniknąć z niedbalstwa „czynników powołanych” pokonywać przy pomocy cegieł tych samych akademików.

Obecnie na przykład chce się ich oderwać od zasadniczego zajęcia, jakim jest nauka, w okresie przed egzaminowym, kiedy studentów należy na każdej wolnej godzinie.

A przecież to powoduje straty nie tylko akademików — jednostek, ale i państwa, które obecnie finansuje szkoły wyższe w całości.

Czy tylko akademicy, albo: czy właśnie akademicy mają odrabiać zaletę, że „odpowiednie czynniki” nie wykorzystali w odpowiednim czasie tych mas Niemców, jakich jeszcze w zeszłym roku mieliśmy we Wrocławiu?

Czy nie ma jakiego innego sposobu wybrnięcia z tej zaśmieconej sytuacji?

W sprawie zajęcia dla zakonnic

Różne się widzi rzeczy w naszym województwie. W takim na przykład Skalecznie Dolnym koło Kłodzka mieszka grupa rodzin polskich, od kilkudziesięciu lat tam osiadłych. Są to rozbudowane rodziny tych, którzy kiedyś nie znajdując chleba w ojczyźnie, wyjechali szukać go w Saksonii („na Zaksy”). Ludzie ci stale trwali

przy polskości. Dla dzieci swych abonowali polskie piśmiennictwo z kraju, by przy ich lekturze rozwijały swą znajomość mowy rodzimej. Rodzice sami przez cały czas pobytu wśród Niemców używali polskich książek do nabożeństwa. Mimo tego uporczywego trwania przy polskości, terror hitlerowski zakazujący posługiwać się na Śląsku językiem innym niż niemiecki i zmuszający dzieci do uczeszczenia do szkół wyłącznie niemieckich, fatalnie się na nich odbił. Dziś mówią one ciepło po niemiecku niż po polsku. Szczerze jednak pragną uczyć się swego języka. I cóż się okazuje? W całej wsi, dziś już polskiej, nie ma ich rzekomo kto uczyć polskiego.

A przecież są tam przybyłe ze „staroty” kraju siostry z zakonu św. Teresy („tereski”), które prowadzą sierociniec a w sierotnicy mają tylko... troje dzieci. Zakład ten dysponuje

pięknym dużym domem, posiada dobrze zaprowadzone gospodarstwo z dość licznym inwentarzem żywym i polami uprawionymi przez wojsko.

Ponieważ w całej okolicy znalazły się tylko trzy sieroty, zakonnic nie ma właściwie co robić. Dom świeci pustkami i — po prostu mówiąc — nie jest w pełni wykorzystany.

Dziwne się więc wydaje, że właśnie siostry „tereski” nie zorganizowały kursów języka polskiego dla miejscowej ludności? Czekają na to przecież kilkudziesięciu kandydatów młodszych i starszych. A jak bardzo chcą się swego języka uczyć, niech świadczy fakt znamienny i wzruszający, że dziewczyna, której udało się uzyskać prywatną nauczycielkę w osobie przybyłej do miejscowego sanatorium kuracjuszek, spisała sobie „Ojcze nasz” po polsku... ortografią niemiecką.

Wzruszenie, jakiego doznała się przy czytaniu tego dziwnego pisma, każde dopominać się o to, by ktoś koniecznie zajął się tymi wytrwałymi Polakami (dla siostr byłaby to doskonała ochrona przed niebezpieczeństwem bezczynności i gnuśności).

(tad.)

Aktualia kulturalne

● We Wrocławiu powstał komitet organizacyjny klubu artystyczno-literackiego złożony z przedstawicieli świata plastyki, teatru, literatury i prasy. Komitet ten uruchomi w najbliższym czasie kawiarnię artystyczną, w centralnym punkcie miasta.

● Nagrodę literacką miasta Poznania w wysokości 50 tys. złotych przyznano docentowi uniwersytetu poznańskiego drowi Wacławowi Kubackiemu za „Studia historyczno-literackie z epoki Mickiewicza”.

● Z amerykańskiej strefy okupacyjnej wrócił do kraju polski zespół muzyczny złożony z byłych więźniów obozów nie-

mieckich znany pod nazwą „Tygrysów Buchenwaldu”. Kierownikiem zespołu jest Eugeniusz Towarnicki, dyrygentem Jerzy Wochnik.

● Znanymi pisarz Adam Grzymała-Siedlecki otrzymał od państwa posesję w Bydgoszczy, składającą się z willi z ogródkiem.

● Nakładem Spółki Wydawniczej St. Jamiołkowskiej i T. J. Ewert ukazała się książka red. T. Z. Hanausa „Dziennikarstwo”. Dzieło to poprzedzone przedmową dyrektora studium dziennikarsko-publicystycznego prof. dr Hilarowicza stanowi podęcznik o dziennikarstwie, którego brak poważnie się odczuwało.

● Do stolicy zaczyna się zjeżdżać ze wszystkich stron kraju 2.000 uczestników I. Ogólnopolskiego Konkursu Artystycznych Zespołów Świędliwskich Z. Z. Przyjeżdżają oni, by stanąć do eliminacji finałowych konkursu, wzięcie udziału w uroczystościach i mają a w dniu 2 maja zaprezentować w Teatrze Polskim dorobek artystyczny.

● Instytut Fryderyka Chopina uchwalił wydanie listów Chopina w nowej redakcji. Na prośbę tegoż Instytutu Ministerstwo Kultury i Sztuki wystosowało pismo do wszystkich Wojewódzkich Wydziałów Kultury i Sztuki treści następującej: „Ze względu na częste wypadki stosowania muzyki Chopina do różnych produkcji tanecznych, scenicznych i melodeklamacyjnych o niskim poziomie, Ministerstwo Kultury i Sztuki poleca Wydziałowi ścisłą kontrolę w tym kierunku i niezezwalanie na nadużywanie tejże muzyki”.

Fraśki nowe

Lucjan Socha

Na podwyższenie opłat za wywóz śmieci

Ponoć dlatego w brudzie Wrocławianie tonieć,
Ze za mało pieniędzy
Wyrzucacie na... śmiecie.

Złoty środek

Wreszcie na te tłumy w kinach
Znalezione sposób złoty:
Filmy spadły, a bilety
Podwyższono o... sto złotych.

Pewnej pani

Szumisz z dala, nęcisz krasą,
Jak dziewczę pachniesz puszcza
Lecz gdy dotkną — zwykła trawka,
Co się wiosną w parku puszcza.

ODPOWIEDZI redakcji

Jerzy Ciepliński, Wrocław: Nie, proszę Pana, jeśli ojciec Joe Bakskiego urodził się na Śląsku Zachodnim i pierwotnie nawiąsko boksera brzmiało Józef Bakski, to nie jest on „Polakiem amerykańskiego pochodzenia”, lecz Amerykaninem polskiego pochodzenia. O to chodzi.

„Czterech wieków frazki polskiej”

SZYMON ZAJĄCZKOWSKI (wiek XIX)

Na Zosię

Ulećroć zwiedzam Zosię, zawsze znajdzie czynną:
Albo się sama biele, albo czerni inną.

Do dobroczyńcy

Zapomnieć bym miał, co mi wyświadczył dobrego?
Alboż nie przypominasz codziennie mi tego.

LEO BELMONT (wiek XX)

Na pewnego dziennikarza

Już się ktoś urodził,
Kto wszystkim dogodził.

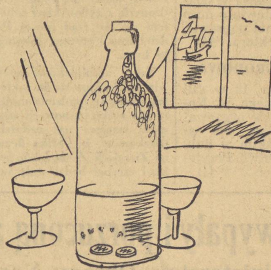
BOLESŁAW PRUS (wiek XIX)

Miłoś! Także rozmarzyła mnie,
Także rozkołysła duszę,
Że aż do Semadynie —

KONKURS

Osiem miast

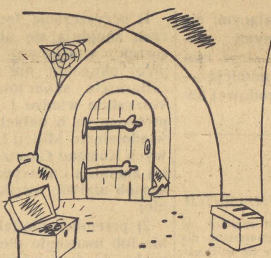
1



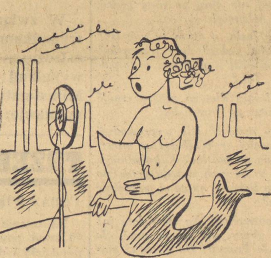
2



3



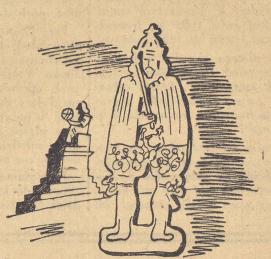
4



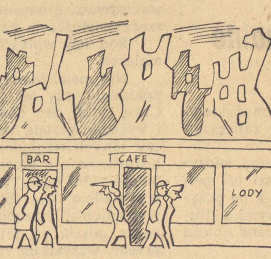
5



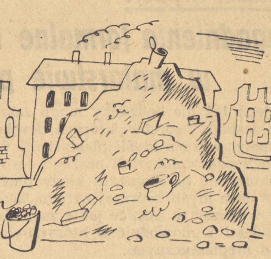
6



7



8



Warunki konkursu

Każdy z rysunków oznacza jakieś miasto polskie. Należy odgadnąć jego nazwę. Dla ułatwienia podajemy, że rysunki ułożone według alfabetycznej kolejności nazw.

Rozwiązanie należy wpisać do obok umieszczonej tabelki i nadesłać na adres redakcji „Naprzodu Dolnośląskiego” (Wrocław, ul. Wierzbowa 30), z dopiskiem: Konkurs „Horyzontu kulturalnego”.

Miedzy autorów trafnych rozwiązań rozstrzyga się 13 nagród:

I-sza nagroda: 3.000 zł.

II-ga nagroda: 2.000 zł.

III-cia nagroda: 1.000 zł.

i 10 nagród książkowych — cennych wydawnictw „Wiedzy”.

Termin nadsyłania rozwiązań: 15 maja.

(W wypadkach wątpliwych rozstrzyga data stempla pocztowego.)

Ogłoszenie wyników: w niedzielnym numerze naszego pisma dnia 18 maja.

Nazwy miast

1	
2	
3	
4	
5	
6	
7	
8	

Ziemie oddzykane są całkowicie polskie

Przedstawiciele francuskich kół katolickich o Dolnym Śląsku

Przez kilka dni bawiła na Dolnym Śląsku przebywająca w Polsce delegacja francuskich kół katolickich. Goście zwiędli kolejno Wrocław, Wałbrzych i Dzierżoniów, zaznajamiając się ze wszystkim przejawami życia polskiego. Jeden z gości francuskich dzieli się swymi wrażeniami.

OKRES WYZYSKU ROBOTNIKA MINĄŁ BEZPOWROTNIE

„Po zwiedzeniu Dolnego Śląska — mówi ks. Ligier, profesor seminarium duchownego — szczególnie zaś Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu i kopalni węgla w Wałbrzychu widzę jasno, że w Polsce minął już bezpowrotnie okres wyzysku robotnika. Przeprowadzone przez Rząd Demokratycznej Polski reformy społeczne i gospodarcze sprawiły, iż robotnik polski jest dziś współwłaścicielem zakładów pracy i bierze żywy udział w ich zarządkach.

Powrót Ziem Zachodnich do Polski oraz głębokie przemiany otwierają szerokie perspektywy rozwoju gospodarczego Polski i dobrobytu mas pracujących.

WSZYSCY POLACY POWINNI WRÓCIĆ DO KRAJU

Franciszkianin o. Bonaventura Boudet, oficer francuskiego ruchu oporu, kawaler orderu Legii Honorowej i b. więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych, mówi:

„Z zadowoleniem stwierdzam, że Dolny Śląsk i jego stolica Wrocław, które od wieków były systematycznie germanizowane, są dziś całkowicie polskie. Ślady niemieckiej żyzności

kompletnie. Wiele charakterystycznych cech tej ziemi jest fakt — podkreśla ojciec Bonaventura — że cała ludność, przybyła ze wszystkich zakątków Polski i świata, ożywna jest olbrzymim zapalem do pracy nad odbudową Ziemi Opolskich, o czym miśleniowo przekonani są w rozmowach przeprowadzonych, zarówno w miastach, jak i na wsi. Uważam, że wszyscy Polacy, przebywający dotąd poza granicami Polski, powinni natychmiast powrócić do kraju i złożyć swe wysiłki dla odbudowy tak straszliwie zniszczonego przez hitlerowskiego najeźdźcę kraju.

ROBOTNICZY CZUJĄ SIĘ WSPÓŁWŁAŚCICIELAMI FABRYK

Ksiądz Depierre oświadcza: „Zwiedzając fabryki dolnośląskie stwierdziłem, że robotnicy ich wyrażają się o nich: „nasza fabryka, nasza kopalnia, nasz dom, nasz kraj”. Dowodzi to, że robotnik jest dziś prawdziwym współwłaścicielem tych przedsiębiorstw. Zjawiska tego nie obserwujemy nawet w galgach upaństwowionego przemysłu francuskiego. Uderzył mnie także stosunek równości między robotnikami i dyrekcją zakładów przemysłowych. Jak zdolałem zaobserwować, stosunek ten nacechowany

jest wielkim zaufaniem. Chcielibyśmy, aby takie stosunki, jak tu na Dolnym Śląsku, panowały na całym świecie.

OFIARNA PRACA POLSKIEGO ROBOTNIKA — PRZYKŁADEM DLA INNYCH NARODÓW

Red. Funiet, redaktor „Temps present” stwierdza: „Polska, dzięki Ziemiom Odzyskanym, posiada olbrzymie perspektywy rozwoju, gwarantujące jej bezpieczeństwo. Na każdym kroku spotykaliśmy się z objawami serdecznej sympatii i przyjaźni narodu polskiego dla Francji. Ofiarna praca polskiego robotnika i stosunki społeczne, panujące na Dolnym Śląsku, winny stać się przykładem dla innych narodów. Widzę, mówi red. Funiet — że w Polsce, tak samo, jak i we Francji, zakorzenione są głęboko ideały wolności człowieka oraz wolności i niepodległości narodu.”

PRZERUWA STARYCH FORM — PODSTAWĄ DOBROBYTU

Ksiądz Glasberg, reprezentant Centralnego Ośrodka Opieki Społecznej we Francji stwierdza: „Dolny Śląsk i Ziemie Odzyskane są najważniejszym elementem nowej Polski Demokratycznej. Na ziemiach tych rozwija się życie polityczne, gospodarcze i społeczne, oparte na nowych zasadach, pozabawionych starych przesądów. Następnie również przebudowa społeczeństwa pod względem duchowym. Wszystko to pozwala na stworzenie rzeczy, jakich dotąd świat jeszcze nie widział. W Piotrolesku kół Dzierżoniowa widzieliśmy rozwijające się żydowskie spółdzielnie pracy, których dotąd w Polsce nigdy nie było. Z rozmów przeprowadzonych z żydowskimi robotnikami, dowiedziałem się, iż rząd nowej Polski pomaga spółdzielcom i stwarza robotnikom lepsze warunki bytu.

Także administrator apostołki we Wrocławiu ks. biskup Miłki, z którym odbyłem dłuższe rozmowy, podzielił moje zdanie. Fakt stworzenia życia, na nowych zasadach demokratycznych, napawa nas radością. Jestem głęboko przekonany, że Polska demokratyczna zbuduje na Ziemiach Zachodnich życie, z którego przykład czerpać będzie cały świat.”

Lubań

NOWY DYREKTOR SZPITALA

(AP) Stanowisko dyrektora Szpitala Powiatowego objął dr Ruskowski, chirurg. Mam nadzieję, że stosunki w szpitalu, które do tej pory pozostawały dużo do życzenia, ulegną gruntownej poprawie, dzięki energii obecnego dyrektora. (1)

PIERWSZA ZABAWA OGRODOWA

(AP) 29 kwietnia o godz. 18 w sali wykładowej Internatu Żeńskiego, pl. Koscińskiego 7, odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu Zabawy, która ma zamiar urządzić w parku miejskim w dniu 10 maja Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. (1)

Uwaga na niewypały i porzuconą amunicję

Komunikat Ministerstwa Obrony Narodowej

W związku z powtarzającymi się wypadkami, spowodowanymi nieostrożnym obchodzeniem się z niewypałami i porzuconą amunicją — Ministerstwo Obrony Narodowej komunikuje:

TRZEBNICA

CORAZ WIĘCEJ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Na terenie tutejszego powiatu znajduje się 40 szkół powszechnych, w gimnazjum i młodzieży i dorosłych mieszczą się w Trzebnicy. Element uczący się do szkół tutejszych jest w 72 proc. robotniczo-włościański i w 68 proc. pochodzi z B. Kresów Wschodnich.

Przy gimnazjum, które liczy obecnie 197 uczniów młodych i 117 dorosłych, założono internat liczący największą na terenie Dolnego Śląska. Posiada on 127 „lokatów”, którzy sami uprawiają 15 hektarów obszar ziemi, znajdujący się przy internacie, traktując to jako miłą i pożyteczną rozrywkę. Internat prowadzi własne gospodarstwo jest samowystarczalny, a młodzież nie może ukarać się na niedostateczne odżywianie.

Przy gimnazjum istnieje także klub sportowy „Start”, do którego należy bez mała cała młodzież tak jak męska i żeńska.

1) ożyczenie terenów, na których znajdują się niewypały, lub sprzęt wojskowy, pozostawiony przez okupanta, nie zostało jeszcze całkowicie skłócone i trwa dalej. Wszystkie władze i osoby cywilne prośone są o natychmiastowe zawiadomienie Milicji lub też miejscowych Komend Garnizonów o wykrytej amunicji i niewypalach, by w ten sposób ułatwić wojsku ich zniszczenie;

2) przemilczanie faktów ich istnienia lub usuwanie niewypałów przez osoby do tego niepowołane w następstwie powołuje nieszczęśliwe wypadki, za które nikt odpowiedzialności ponosić nie może. Wojsko Polskie od chwili wyzwolenia pracuje z wielkim nakładem sił i środków przy oczyszczaniu terenów od porzuconej amunicji i innego sprzętu wojskowego. To też jedynie ścisła współpraca ludności cywilnej z jednostkami wojskowymi i zachowanie należytej ostrożności, może zapobiec nieszczęśliwym wypadkom, które miały miejsce.

JELEŃ GÓRA

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH ODBYŁO SIĘ W JELEŃ GÓRZE

W ostatnią niedzielę odbyło się w Jeleniej Górze walne zgromadzenie członków stowarzyszenia Kupców Polskich. Zebranie to poprzedzone zostało nabożeństwem, które odbyło się w kościele św. Anny.

Na przewodniczącego zebrania powołano ob. Linkę. Referat organizacyjny wygłosił adw. Barski. Następnie odczytano protokół z poprzedniego walnego zebrania i wreszcie odczytano sprawozdanie zarządu S. K. P. złożył sprawozdanie ze swej działalności.

Na dalszym ciągu zebrania odbyła się dyskusja, a potem uchwalono budżet Stowarzyszenia na rok 1947/48.

Wysokość budżetu wynosi 1.830.000 zł. Po stronie przychodów zaznaczone są wpływy ze składek członkowskich, za wpisów od nowych członków, dochody z imprez i inne. Po stronie rozchodów figurują: utrzymanie sekretariatu, urządzenie własnej biblioteki, wydatki na cele społeczne itp.

W dalszym ciągu obrad odbyło się głosowanie nad wyborem nowych członków zarządu S. K. P., do którego weszli: ob. Grzybowski jako prezes, ob. ob. Czajkowski i Szawbe jako wiceprezisi, ob. Sobierajski jako skarbnik i ob. Wilczyński jako sekretarz. Poza tym do zarządu weszli przewodniczący (7) i przewodniczący Kół terenowych (7).

Na tym samym zebraniu stworzono 5-cio osobowy Komitet dla akcji pomocy ofiarom powodzi, który zbierać będzie dary w naturze.

„SZWĘCJA W OZCACH POLAKA” — ODCZYT WACŁAWA ROGOWICZA

W sobotę 26 bm. odbędzie się w Jeleniej Górze odczyt znanego publicysty Wacława Rogowicza, który mówić będzie na temat: „Nasze li ten kraj na Północny?” (Szwecja w oczach Polaka): Odczyt odbędzie się w sal konferencyjnej Teatru Miejskiego o godz. 17-lej.

TYDZIEŃ CZYSTOŚCI TRWA JUŻ CAŁY MIESIĄC

Z nieznanych powodów „Tydzień czystości” w Jeleniej Górze przedłuża się w nieskończoność. Czas leci, a śmieci nadal uciekają z ulic miasta i nie ma się kto nimi zająć.

Na ul. Kilińskiego leżą duże kupy śmieci i właśnie przed samym budynkiem, w którym mieści się Rejonowa Centrala Aprobizacji na(1). Na ul. Demokratów leżą śmieci na

LEGNICA

PRZYGOTOWANIE DO OCHRODU ŚWIĘTA OŚWIATY

(b) Zorganizowano Miejski Komitet Ocho do Święta Oświaty. W skład komitetu weszli przedstawiciele szkolnictwa, oraz organizacje społeczne i młodzieżowe.

W programie jest urządzenie uroczystej akademii dla dorosłych i młodzieży oraz pochod wszystkich organizacji społecznych i młodzieżowych.

BIURO WOLNYCH MIESZKAŃ

(b) W ubiegłych dniach opuściła miasto część stacjonarnej wojska radzieckiego. Poza to na nich wolne mieszkania Miasta odpowiednio zabezpieczył i zarejestrował w biurze ewidencji wolnych mieszkań.

Biuro to mieści się w gmachu Zarządu Miejskiego przy Placu Słowińskim, II, p. pok. nr 64. Każdy z zainteresowanych, nie posiadający żadnego mieszkania, może w tym biurze z przedłożeniem mu tam wykazu wybrać sobie mieszkanie, które są często nawet w bardzo dobrym stanie.

A zatem, zamiast tracić drogi czas w poszukiwaniu wolnego mieszkania, zgłosić się należy w wymienionym biurze, gdzie można sobie wybrać odpowiednie mieszkanie.

przeciw budynku Ubezpieczalni Społecznej. Poza tym śmieci upiekają ul. Piastowską, ul. Drzymały, a także wiele innych ulic, placów (skwer naprzeciw M.O. na ul. Stalina), posesy i podwórka.

Czas już najwyższy zakończyć jeleniogórski „tydzień czystości”.

KINA STRACIŁY POWODZENIE

(Jer) Od świąt Wielkanocy obowiązują w kinach jeleniogórskich wzrósł cenę wstępu. Prawdopodobnie to nie przyczyniło się do zwiększenia frekwencji, a przeciwnie: ilość osób odwiedzających kina zmalała w widoczny sposób. Skąd, czyli są już długie kolejki pod kasami kin w Jeleniej Górze. Najtańszy bilet kosztuje dziś 70 zł, a suma ta jest dla wielu ludzi pracy zbyt wygórowana.

CO SIĘ DZIEJE Z CENAMI?

Ceny niektórych artykułów spożywczych w Jeleniej Górze skaczą i ulegają wielokrotnym zmianom dla nieznanych powodów. Realizacja cen i utrzymywanie ich na pewnym poziomie powinno być zadaniem takiej instytucji jak Państwowej Centrali Handlowej. Niestety, P.C.H. nie spełnia tego zadania i ludność miasta ma słuszne pretensje do odpowiedzialnych czynników.

Przed niedawnym czasem sliwki suszone kosztowały 240 zł za 1 kg, obecnie ich cena wynosi 500 zł za 1 kg. Znacznie zdrożały również wszystkie konfitury, soki itp.

Jelenia Góra i tak jest najdroższym miastem i czas już najwyższy zaprowadzić jakiś porządek na tym odcinku.

KURSY REPOLONIZACYJNE DLA AUTOCHTONÓW

Na terenie naszego miasta i powiatu mieszka ponad pół miliona autochtonów, z których większość prawie wcale nie zna języka polskiego. Wobec tego Inspektorat Szkolny, rozpoczął w całym powiecie zakładanie kursów repolonizacyjnych, na których wszyscy chętni mają możliwość poznania języka i historii Polski.

Na terenie powiatu jeleniogórskiego kursów takich czynnych jest 12, uczniów-autochtonów powyżej 500. W mieście Jelenia Góra również jest czynny kurs repolonizacyjny, na który zapisano się 71 osób. Wiek tych uczniów waha się pomiędzy 17 i 60 rokiem życia, większość ich stanowi kobiety. Wykłady odbywają się 4 razy w tygodniu po 3 godziny. Kurs jeleniogórski podzielony jest na 2 grupy: niższą i wyższą. Pierwszą obejmują 90 godzin wykładow języka polskiego i 12 godzin historii; kurs wyższy 168 godzin języka polskiego i 18 godzin historii Polski.

Autochtoni uczą się pilnie i wielu z nich może się już rozmawiać po polsku. Na „Jajku”, jakie dla nich urządzono, autochtoni jeleniogórscy deklamowali wiersze indywidualnie i zespołowo oraz śpiewali hymn narodowy i Rotę.

1000 KRÓW DLA INNYCH POWIATÓW

Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze rozpoczęło wyplatę 1000 krów, które przekażą powiatom zagrożonym brakiem bydła. Krowy te otrzymają powiaty: żarski, legnicki, zgorzelecki i żeński. Osadnicy i gospodarze, do których dotarły już jeleniogórskie krowy, nadają listy z gorącym podziękowaniem za serduszek pomoc bogactwem w było powiatu.

Oszczędność

To banalne hasło ubogich staje się w pewnych warunkach zagadnieniem narodowym. W okresie dobrobytu w krajach anglosaskich a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych A. P. dominowało hasło: „wydawać jak najwięcej pieniędzy, by szybką obrót pieniądza pomagać ogólnemu dobrobytowi”. Zasada ta jest słuszną, gdzie mamy do dyspozycji nadmiar produktów spożywczych i nadmiar towarów przemysłowych.

Dziś w Polsce żyjemy wśród ruin całej gospodarki narodowej. Brak nam węgla, surowców, brak nam maszyn, chemikaliów, brak wielu przedmiotów pierwszej potrzeby a nawet brak środków spożywczych zwłaszcza tłuszczów. Nie posiadamy koczowniczo. Zależy namby niegłęboko maszyn i chemikaliów musimy wywozić z granicą węgla i inne produkty bez względu na to, że nie wszyscy w Polsce są należycie zaopatrzeni. W tych warunkach oszczędność staje się cnotą narodową. Im mniej zużyjemy węgla, gazu i elektryczności tym więcej możemy sprzedać zagranicą za dolary, czy funty i przędź zdobyć maszynę, niezbędne do uruchomienia przemysłu.

To samo dotyczy środków spożywczych. Jednym rozsądnym, nie przecząc, zajmy żołądek, wstrzymujemy się od zbędnych libacji i uroczystych przyjęć. Palmy powściągliwie i pijmy mniej wódki a postawiana oszczędności wyrażające się milionami złotych.

Pomijam fakt, że zbyt obfite jedzenie namienia palenia i nadmierne picie alkoholu pociąga za sobą bardzo wiele chorób, a co za tym idzie strata bardzo wielu dni roboczych.

Specjalnie przednówek do nowych zbiorów będzie dla nas ciężkim gospodarstwem. Dowodem tego jest fala wstrząsających cen. Przeciwdziałają drożyznie możemy przez zmniejszenie wydatków i oszczędności na rynku jak i w większej ilości i taniej przy jednoczesnym zmniejszeniu poppy.

Oszczędność musi być zastosowana również w dziedzinie wytwórczości. Marowanie surowca przez nieefektywne robotników, marną wydajność pracy osobniczej, przesady administracji i nadmierne koszty w zakładach o rodzaju mądrej oszczędności, która prowadzi do rentowności przedsiębiorstwa w wigo do wzmożenia dochodu społecznego i obywateli.

Nie wolno jest rozstrzygnąć gospodarczych przeruwać wyłącznie na barki narodu. Każda upośledzona jednostka musi przyczynić się do uświadomienia całej społeczeństwa o konieczności oszczędności.

Eugeniusz Geppert

Zagadnienia formalne i nieformalne w malarstwie polskim

Dlatego też nie będziemy mogli zaszeregować Chelmońskiego do tego zespołu twórców, których dorobek artystyczny zaliczymy do istotnego wyrazu myśli plastycznej w Polsce.

Przechodząc całokształt naszego dorobku artystycznego, zacytujmy naturalnie od momentu kiedy plastyka polska, jest już pełnym wyrazem myśli twórczej narodu, będziemy starali się na przykładach wykazać te różnice jakie zachodzą między jednymi a drugimi dziełami, i udowodnić w których elementy plastyczne biorą górę nad nieplastycznymi.

Jak wiadomo, paleta w pełnym znaczeniu tego wyrazu, została sprowadzona i zaszereżona w Polsce dopiero w XVIII w. Użyłem wyrazu sprowadzona, bo pierwszymi artystami, którzy popularyzują u nas plastykę, a w tym konkretnym wypadku malarstwo, byli cudzoziemcy. Człowiekiem, który to zainicjował, był ostatni król Stanisław August Poniatowski. Jedyny i pierwszy mecenas sztuki na wielką skalę w Polsce.

Malarzami tymi byli: Bacciarelli, Lampi, Grassi, Canaletto, Norblin, Vogel i prześladowi Vigé Lebrun. Nie byli to artyści o najwyższej skali i jakości. Może najsilniejszym z nich wszystkich jako rysownik, akwarelista i grafik był Norblin, ale wszyscy reprezentowali pewną szkołę, zrozumienie wyrazu sztuki w sensie zachodnio-europejskiego dorobku myślowego. Ich sztuka będąca często na usługach amfiteatrów i dworu, miała zawsze przesłanki malarstwa, rozciągając się w duchu epoki, jego smaku i wymagań, nie pacyła jednak linii zasadniczej i dlatego musimy zaliczyć ją do świata formalnych zagadnień.

Najwiękzą jednak zasługą ich samych i ich opiekuna, było to że zaczęli uczyć, że zapoczątkowali szkoły artystyczne, że wzu-

tym że wprowadzając myślenie plastyczne, nie dawali fałszywych wskazówek, a naprowadzali na budowanie stosunku do otaczającej rzeczywistości na kategoriach istotnych koloru i formy.

Pod ich wpływem więc rodzą się pierwsi prawdziwi polscy malarze.

Nie mam zamiaru w tym krótkim zarysie przechodzić całe pokolenia, czy też poszczególne wszystkie znane nam nazwiska. Chcę tylko dać charakterystykę zasadniczą polskiego malarstwa i wskazać przede wszystkim na tych ludzi, którzy zajmują z tych czy innych względów te stanowiska, czy też miejsce w naszej historii, że nie można ich pominąć, rozważając całokształt zagadnienia. Oni będą tylko tym pozytywnym, czy też negatywnym przykładem. Dla lepszego scharakteryzowania całości i pewnego wyjaśnienia, dlaczego moim zdaniem malarstwo, a raczej sztuka nasza poszła po tej drodze, twierdząc, że przyczyną tego były przede wszystkim rozbiory. Rozbiory zahamowały swobodny rozwój narodu w pierwszym rzędzie w kierunku innym, t. j. głównie zagadnień politycznych, wywołania niepodległości; głównym więc najlepsze siły narodu, szły po tej linii.

Tęsknota za Polską, wszystko co o niej mówili, było głównym wykładnikiem, i dlatego strona narracyjna odgrywa w plastyce polskiej tak wybitną rolę. Bo nie malowano polskiego pejzażu, polskiej rzeczywistości nie tłumaczono zjawiska otaczające nas z punktu widzenia ich formalnych walorów, ale interpretowano je tylko pod kątem widzenia polskich cech narodowych, jak powiedział tęsknoty za Polską.

Równocześnie przyszły wpływy obce, i to przeważnie ujemne, przede wszystkim niemieckie, a częściowo i rosyjskie, odciepiły zachodu, od Francji czy też Włoch dało się zaraz odczuć. Ponowne nawiązanie tego kontaktu przychodziło bardzo późno, i niejednokrotnie ci, którzy mieli możliwość korzystania z Paryża, nie rozumieli jego znaczenia, a pojedyncze wypadki jak Michałowski, Rodańskiego czy Giermskiego przechodzą bez echa, trafiając na grunt bądź to nieodpowiedni, bądź nawet wprost wrog.

SPORT

Uwaga sportowcy miasta Wrocławia

KS OM TUR wznawia działalność sportową.
Spotkamy się wkrótce na boisku i bieżni

Po przerwie zimowej KS OM TUR we Wrocławiu, wznawia działalność sportową. Powzięte uchwały i skład nowych władz, które wybrane zostały podczas zebrania reorganizacyjnego, dają rekoimie, iż towaryzysze naszego miasta, będą wreszcie mieli odpowiedni klub sportowy, który pod względem ilościowym i jakościowym sportowego stanu na wysokości zadania.

CZTERY SEKCJE

Klub przystąpił w tej chwili do montowania czterech sekcji, które w najbliższych dniach zostaną uruchomione. Pierwsi zadebiutują piłkarze i lekkoatleci, którzy zgłoszeni zostali do imprez sportowych w dniu 1 maja. Koszykarze i siatkarze rozpoczną prace równocześnie z lekkoatletami, a boksery przejdą intensywny trening w czasie lata, by jesienią bieżącego roku stanąć do mistrzostw okręgowych.

BOJSKO, LOKAL I SPRZET

Treningi będą się odbywały na boisku na Karłowicach. Zostanie nawiązany kontakt z odpowiednimi czynnikami, w sprawie otrzymania odpowiedniego boiska, na którym się będą odbywały treningi. Lokal klubowy znajduje się w budynku miejskiego komitetu OM TUR przy ul. Mikołaja Reja 40. Pomysłowo przedstawia się sprząz inwentarza sportowego. Wojewódzki Komitet OM TUR, doceniając znaczenie wychowania fizycznego, ofiarował klubowi inwentarz piłkarski, dla dwóch drużyn futbolowych.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Oczywiście, że klub nie ograniczy się do posiadania czterech sekcji, bo wierzy, że

nie chce, że młodzież wyrzeknie się sportu pływackiego, lub kolarskiego, posiadając tak idealne warunki terenowe. Praca reorganizacyjna wymaga jednak dużego wkładu ludzi, którzy ze sportem i związkami sportowymi mieli styczność. Wierzymy, że każdy młody towarzysz, zasili szeregi swojego klubu. Jest bardzo pożądanym, by ci towarzysze, którzy byli czynnymi sportowcami zgłosili się do współpracy.

NOWE WŁADZE KS OM TUR

Rekoimie pomyślnego rozwoju klubu, są ludzie, którzy objeli pieczę nad zreorganizowanym klubem.

Honorowym prezesem wybrany został wojewoda wrocławski tow. mgr Płaskowski.

Na honorowych członków zarządu klubu wybrani zostali towarzysze: plk Kwaśniewicz, dyr. Kowalski, wiceprezydent Po-

znanie, inż. Waśniowski, dyr. Fiszer, dyr. Garnica, dyr. Juszczak, dr Lesiński, plk. Kasprzak, dr Czarnecki, dyr. Cybulski i tow. tow. Kurek, Bieńkowski, Czerwiński i Durajczyk.

Skład nowoobranego zarządu:

Przewodniczący — wiceprezydent tow. Zdzisław Dymek,

II wiceprzewodniczący — tow. Jan Karst,

III wiceprzewodniczący — tow. Zbigniew Freitak,

Sekretarz — tow. Tadeusz Nowak,

Skarbnik — tow. Władysław Maj,

Gospodarz — tow. Lenarczyk.

Komisja Rewizyjna:

tow. tow. dr Zajączkiewicz, Rzemisławski, Nowicki, Winnicki Bogdan, Mossal, M. W.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Golebki hodowcy, uruchamiamy plac. Zgłaszajcie się, Pomorska 8, firma Mutka. (1246)

Kupię motor do „Simki”, Twarowski, Wrocław, Lenartowicza 2. (1248)

WOJNE BOSADY

Potrzebny majster mechanik samochodowy do samodzielnego prowadzenia warsztatu. Warunki dobre wraz z 2 pokojowym mieszkaniem. Zgłoszenia do redakcji „Naprzodu” pod „majster”. (1247)

Państwowa Szkoła Rzemiosł Artystycznych, czyniąc zadość licznie zgłaszającym się studentom, pragnącym wyuczyć się tkactwa, otwiera z dniem 2 maja br. dziesięciotygodniowy KURS TKACKI dla dorosłych.

Nauka obejmuje tkanie samodzielnym, chustek, szalików itp.

Wpisy przyjmuje Sekretariat Szkoły, ul. T. Kościuszki 182, codziennie od godz. 10 do 12. (1254)

Przetarg nieograniczony

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we Wrocławiu, ul. Proszowska 6, ogłasza przetarg nieograniczony na:

Odbudowę budynku szpitalnego (budynek Nr 2) i odbudowę budynku gospodarczego (budynek Nr 5) przy pl. Prostkotnym 8, we Wrocławiu w zbiegu ulic Tad. Zielińskiego, Gwiaździstej i Charlotten.

Podkłady ofertowe otrzymać można za zwrotem kosztów w biurze Oddziału ZUS przy ul. Proszowskiej 6, II p., w godzinach urzędowych od dnia 25 kwietnia 1947 r. począwszy.

Oferty w oddzielnych zalakowanych kopertach z napisem: „oferta na odbudowę budynku Nr 2” i „oferta na odbudowę budynku Nr 5”, należy składać w wymienionym biurze do dnia 5 maja 1947 r. do godz. 10-tej, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty dołączyć należy dowód złożenia wadium w wysokości 1% sumy ofertowej. Wadium należy składać w kasie Oddziału ZUS albo wpłacić na rachunek bieżący Nr 366 Oddziału ZUS w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział we Wrocławiu, względnie na rachunek bieżący Oddziału ZUS Nr 343, w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział we Wrocławiu.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we Wrocławiu zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, zmniejszenia robót, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. (1250)

Przetarg nieograniczony

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we Wrocławiu, ul. Proszowska 6, ogłasza przetarg nieograniczony na:

Wykonanie robót instalacji elektrycznej w budynku Szkoły Pielęgniarek (budynek Nr 3) i w budynku Internatu Szkoły Pielęgniarek (budynek Nr 4) przy pl. Prostkotnym 8, we Wrocławiu w zbiegu ulic Tad. Zielińskiego, Gwiaździstej i Charlotten.

Podkłady ofertowe otrzymać można za zwrotem kosztów w biurze Oddziału ZUS przy ul. Proszowskiej 6, II p., w godzinach urzędowych od dnia 25 kwietnia 1947 r. począwszy.

Oferty w oddzielnych zalakowanych kopertach z napisem: „oferta na wykonanie robót instalacji elektrycznej w budynku Nr 3” i „oferta na wykonanie robót instalacji elektrycznej w budynku Nr 4”, należy składać w wymienionym biurze do dnia 6-go maja br., do godz. 10-tej, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty dołączyć należy dowód złożenia wadium w wysokości 1% sumy ofertowej. Wadium należy składać w kasie Oddziału ZUS albo wpłacić na rachunek bieżący Nr 366 Oddziału ZUS w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział we Wrocławiu, względnie na rachunek bieżący Oddziału ZUS Nr 343, w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział we Wrocławiu.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we Wrocławiu zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, zmniejszenia robót, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. (1251)

Obóz kondycyjny przed wyjazdem do Dublina

W dniu 22 bm. otwarty został w Poznaniu obóz techniczno-kondycyjny dla pięciarżczy, udających się w pierwszej połowie maja na I-sze powojenne mistrzostwa Europy do Dublina.

Na obóz, który mieści się w lokalach OM TUR, przybyli następujący zawodnicy: w wadze muszej — Stasiak (Łódź), Gumowski (Toruń) i Malak (Warta). Dodatkowo kapitan sportowy PZB powołał Frackowiaka z HSP (Poznań); w wadze koguciej — Grzywoz (Gliwice) i Krucha (Gdynia); w wadze półkoguciej — Antkiewicz (Gdynia); w wadze lekkiej — Skierka (Gdynia) i Marcinak (Częstochowa); w wadze półśredniej — Olejnik (Łódź), Chychła (Gdańsk) i Adamski (Warta, Poznań); w wadze średniej — Koczynski (Warszawa) i Trzesowski (Łódź); w wadze półciężkiej — Lick (Gdynia). Zawodnicy poznańscy: Warty — Szymura i Klimecki przybędą na obóz we czwartek. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd Motyki z Rzeszowa (w. ciężka) oraz powołanego dodatkowo na sparing — partnera Klimeckiego, Pietrzaka ze Szczecina.

W dniu 22 bm. Zarząd PZB wysłał do śląskiego OZB telegram z zapytaniem o sprawę choroby Bazaraka. Jeżeli Bazarak będzie mógł przyjechać na obóz, to wyznaczony zostanie jako reprezentant w swojej wadze, gdyż reszta zawodników znajduje się, jak wykazały ostatnie zawody, w słabej formie, zwłaszcza Stasiak, jeżeli chodzi o Gumowskiego — to zdaniem kapitana sportowego ob. Susz-

czyńskiego zawodnik ten ma jeszcze mało doświadczenia ringowego. W związku z egzaminami koczownikami, względnie na skutek niewygodnych kontuzji, odmówił swego przybycia na obóz: Szymanski w wadze koguciej, Leczkowski w wadze półkoguciej, Sowiński w wadze lekkiej oraz Deringer w wadze ciężkiej.

W dniu 30 bm. postanowił Zarząd PZB odbyć w Poznaniu zawody pogładowo-eliminacyjne przed wyjazdem do Dublina. Kapitan sportowy ustalił na powyższy mecz następującą parę: w wadze koguciej — w pierwszej parze walczyc będa Gumowski i Stasiak, w drugiej parze — Malak i Frackowiak; w wadze koguciej Grzywoz spotka się z Krucha; w półkoguciej Antkiewicz z Marcinakiem. Przeciwnikiem Skierki w wadze lekkiej będzie Chychła, a Olejnik spotka się z Adamskim w wadze półśredniej; w wadze średniej Ambroz walczyc będzie z Trzesowskim; w półciężkiej zaś dojdzie do spotkania Szymura-Lick. W ostatniej walce dnia spotkają się Klimecki i Pietrzak.

Zawodnicy znajdują się pod opieką trenera PZB Feliksa Szama, któremu przydzielono do pomocy byłego mistrza i reprezentanta Polski — Tadeusza Rogalskiego.

DOZWIOLAJ
SOCJALISTYCZNY
PRZEGŁĄD

OGŁOSZENIE

Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych RP we Wrocławiu wzywa wszystkich nominatów lokalni gastronomiczni z całego województwa dolnośląskiego aby odnowili umowy na wyszynk alkoholu na rok 1947.

W związku z powyższym zgłaszający się winni przedłożyć następujące dokumenty:

1. Zaświadczenie Wydziału Apropozycji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego o zweryfikowaniu lokalu;
2. Zgodę Starostwa na prowadzenie wyszynku;
3. Kartę rejestracyjną;
4. Pokwitowanie Urzędu Skarbowego na dokonanie ostatniej wpłaty podatku obrotowego i dochodowego (za 1947 r.);
5. Dowody wpłaty należności za koncesję do dnia odnowienia umowy;
6. Dowód obywatelstwa i świadectwo lojalności.

Dokumenty spod 2 i 6 składają tylko ci, którzy dowodów tych do tychczas nie złożyli.

Ponadto zainteresowani inwalidzi składają opinię Zarządu Koła Powiatowego.

TERMIN ZGŁOSZENIA:

dla nominatów, których nazwiska rozpoczynają się literami:

A B C D E	do 25. 4.
F G H I J	od 26. 4. do 30. 4.
K L M	od 1. 5. do 5. 5.
N O P	od 6. 5. do 10. 5.
Q R	od 11. 5. do 15. 5.
S T	od 16. 5. do 20. 5.
U V W X Y Z	od 21. 5. do 25. 5.

do dodatkowy termin dla tych którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli zgłosić się w podanym wyżej terminie wyznacza się od 26. 5. do 31. 5.

W stosunku do tych, którzy w podanych terminach nie zgłoszą się do Wydziału Koncesyjnego Zarządu Okręgowego koncesje ZOSTANĄ BEZWARUNKOWO COFNIĘTE.

za ZARZĄD
(1159) (—) A. Rumen

Zawiadamiam, że z dniem 1. V. 47 r. otwieram
ZAKŁAD DEKARSKI
przy ul. Olszyskiej 8
Główny Feliks mistrz dekarcki

Taryfa opłat za gaz dla miasta Wrocławia
zatwierdzona przez Miejską Radę Narodową w dn. 25. IV. 1947 r.

A) Opłaty miesięczne za gazomierz:

1. za gazomierz wielkości do 30 płomieni zł. 20,—
2. za gazomierz wielkości ponad 30—50 płomieni zł. 60,—
3. za gazomierz wielkości ponad 50—100 płomieni zł. 100,—
4. za gazomierz wielkości powyżej 100 płomieni w/g specjalnej umowy

B) Opłaty manipulacyjne za przyłączenie do sieci:

1. za każdorazowe przyłączenie zł. 500,—
2. za zbiorowe przyłączenie po zł. 250,—

C) Opłaty za zamknięcie i ponowne otwarcie gazu na skutek niezapłacenia w terminie rachunku

zł. 250,—

D) Opłaty za zużycie gazu w okresie odczytów:

I. Dla celów gospodarstwa domowego:

1. dla osób utrzymujących się wyłącznie z pracy najemnej:
 - a) przy zużyciu miesięcznym od 1—60 m³ gazu za jeden m³ gazu po zł. 6,—
 - b) przy zużyciu powyżej 60 m³ gazu nadwyżka za jeden m³ gazu po zł. 9,—
2. dla innych odbiorców za jeden m³ gazu po zł. 12,—

UWAGA: Jeżeli u abonenta wymienionego pod pkt. 1 mieszka chociażby jedna osoba prowadząca własne przedsiębiorstwo przemysłowe, lub handlowe albo też uprawiająca samostnie rzemiosło, czy wolny zawód, wówczas abonent ten opłaca za zużycie gazu jak w pkt. 2 za 1 m³ gazu po zł. 12,—

II. Dla instytucji państwowych, komunalnych, społecznych i charytatywnych za 1 m³ gazu po zł. 10,—

III. Dla przemysłu państwowego, samorządowego, prywatnego, rzemiosła i wolnych zawodów w/g specjalnej umowy za 1 m³ gazu po zł. 6—15,—

IV. Dla handlu, lokalni gastronomiczni, rozrywkowi, hoteli itp. za 1 m³ gazu po zł. 20,—

Powyższa taryfa obowiązuje za V-ty okres odczytów tj. przy rachunkach wystawianych począwszy od 1-go maja br. Abonenci, którym przysługują ulgi w/w gr. I pkt. 1 winni zaopatrzyć się w zaświadczenia pracodawcy stwierdzające ich utrzymywanie się wyłącznie z pracy najemnej, zaświadczenie to należy doręczyć inkasentowi Gazowni przed wystawieniem rachunku oraz podpisać deklarację przedstawioną przez inkasenta odnosnie uwagi umieszczonej w wyżej wymienionej taryfie.

(1249)

DYREKCJA
WROCŁAWSKIEJ GAZOWNI MIEJSKIEJ

KRONIKA

TRAGICZNY WYPADEK

W dn. 22 bm. podoficer W.P. jednostki stacjonującej we Wrocławiu dostał się pod koła pociągu, jadącego w kierunku Pięgo Pola. Wypadek miał miejsce na moście kolejowym na Odrze, w odległości ok. 3 km od Dworca Nadodrza.

Ciało, po przeprowadzeniu dochodu, przewieziono do proktoriumu szpitala wojkowego. Dochodzenie prowadzi prokurator wojskowy we Wrocławiu.

PRZYGNIECENI PRZEZ TRAKTOR

W dn. 23 bm. późnym wieczorem traktor, pochodzący z majątku Suchy Dwór pod Wrocławiem, jadąc bieżniami najeżdżał na leżący prostopadle ulicy kamień. Wskutek zderzenia traktor wyrzucił się, przygniatając jadących nim: traktorzystę Władysława Iwachow, ppor. Uzyńskiego, oraz Władysława Piłata.

Spod leżącego traktora wydobyto zabitego kierowcę Iwachow, ciężko rannego ppor. Uzyńskiego przewieziono do szpitala Wszystkich Świętych.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ostatni spośród pasażerów wyszedł z wypadku bez szwanku.

W SPRAWIE MIESIĘCZNYCH BILETÓW kolejowych

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu podaje do wiadomości, że z dn. 26 kwietnia br. wprowadza się wydawanie biletów odcinkowych miesięcznych ulgowych i miesięcznych szkolnych na podstawie zamówień, składanych do kasy biletowej PKP, i sporządzonych przez nabywców według ustalonych wzorów, wywieszonych na stacjach PKP obok kasy biletowej.

Do czasu wprowadzenia druków płatnych, zamówienia te są obowiązkowo sporządzać i wypełniać nabywcy biletów.

O APTEKI SPOŁECZNE

(M.) Na całym terenie Polski Centralnej apteki należą do prywatnych właścicieli, którzy mogą być wyłącznie dyplomowanymi farmaceutami. Na Ziemiach Odzyskanych dotąd apteki, jako miejsce pominięcia, są własnością państwa. Fachowi użytkownicy na podstawie koncesji dzielą się apteki od państwa.

Obecnie Urząd Likwidacyjny przystąpił do sprzedaży remanentów niemieckich. Prawo pierwokupu mają dotychczasowi dzierżawcy. Władze zastrzegły sobie, że 10 proc. aptek nie zostaje własnością społeczną, a więc będą sprzedane Ubezpieczalni Społecznej i samorządowi. Remanenty wycofania się w markach i stosuje się mnożnik „50”. Remanenty muszą być nabywane w całości, a więc bez względu na to, czy leki są poszukiwane czy też nie. Przeprowadzenie całej sprawy będzie kosztować między pół miliona a trzynaście milionów złotych. Przewiduje się w pewnych wypadkach spłaty w ciągu 18 miesięcy.

Zainteresowane instytucje społeczne winny dopilnować, by w środowiskach robotniczych i pracowniczych były apteki społeczne. Za parę tygodni będzie już za późno.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim pracownikom Wytwórni Gazu, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. Katarzyny Majewskiej, a w szczególności dr. Śliwickiemu, dyr. Świekierowi, dyr. Nagrabie za pomoc udzieloną w jej ciężkich cierpieniach, tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Maż, syn, synowa i siostra

Trzeba więcej uważać na Niemców

Niemców ewakuujemy. Do 1 czerwca, jak zapowiedział min. Wojski, wszyscy Niemcy z całej Polski opuszczą nasz kraj.

Na razie jednak, musimy sobie z tego zdać sprawę. Niemcy w Polsce jeszcze są. Są i — nie śpią.

Nie tylko nadzuchują, bo to byłoby najmniejszą, najmniej groźną. Oni robią propagandę. Występują w roli tych, którzy „mająć prawa”, wrócą tu jeszcze. Wyrażają to półsłownymi, niedomówieniami, w każdym jednak razie wyrażają, robiąc w ten sposób niemiecką politykę nacjonalną na polskiej ziemi.

W naszym wyobraźni Niemiec to przedstawiciel pokornego działy, zwyciężonego narodu. Tymczasem tak nie jest. Niemcy czują się pokonani tylko chwilowo. Oni już dzisiaj psychicznie szykują się do nowej wojny. Dlatego każdy Niemiec, mimo iż będzie to tylko bezbronny działy ewil, kobieta lub starzec, jest dla nas groźnym wrogiem, ubrojenym dzisiaj w nienawiść, a jutro w karabin i czołgi.

Nad Niemcami, którzy na terenie Polski robią wroga nad propagandę, należy roztoczyć ścisłą kontrolę. Jeśli usłyszymy cichy nawet wrogi Polce wypowiedzi, nie przechodzimy kogo tego obojętnie, nie

Śmiały wyciecz polskich inżynierów

Przesunięcie prześla mostowego na Odrze

5-go maja pierwszy międzynarodowy pociąg przejedzie przez Wrocław

Wczoraj na Osobowicach pod Wrocławiem nastąpiło przesunięcie żelaznego prześla mostowego na Odrze. Długość prześla wynosi 150 m a waga 250 ton.

Lalkowi fakt ów mówił bardzo mało, ale świat techniczny wie, że jest to niezwykle śmiały przedsięwzięcie.

Most na Odrze uległ zniszczeniu w czasie działań wojennych, a wtedy prowadził ważna trasa kolejowa, łącząca Szczecin z Bazylią przez Poznań, Wrocław i Pragę. Rząd Polski zobowiązał się wobec zagranicy, że dnia 5 maja br. po raz pierwszy ruszy międzynarodowy pociąg. Do tego czasu trzeba więc naprawić most w Osobowicach, długości 450 m. Wykonanie tych niezbędnych do naprawy części wymagało dużego nakładu pracy, dużego zużycia czasu, pieniędzy i surowca.

Dyrektor Kolei na Dolnym Śląsku, tow. inż. Józefski podjął myśl wykorzystania prześla zniszczonego mostu, znajdującego się w pobliżu i przeniesienia go przy pomocy barki. Pracy tej podzielił się dwaj nasi inżynierowie: inż. Staszewski i tow. inż. Piątyński. Zamiatł mostu szuternego i przesła opartego na palach rusztowania, użyto barki wypełnionej piaskiem, równoważąc cały ciężar prześla.

Wczoraj ukończono budowę wspartej na

barcie podpory i dokonano przesunięcia prześla do drugiego brzegu rzeki. Moment obserwacji w napieciu przedstawicieli dolnośląskiego kolejniarstwa i świata technicznego.

Prace przygotowawcze wszczęto przed 6-ma zaledwie tygodniami, gdy normalnie wymagałoby to najmniej 3-4 miesięcy pracy. Zima dokonano odbudowy pozostałych nadwrotnych filarów.

Tego rodzaju przesunięcia mostu dokonano przed wojną tylko raz w Polsce, w okolicach Pław.

Prace owe wymagały niezwykle ścisłych wyliczeń, gdyż każde uchybienie może spowodować runięcie żelaznego prześla w wodę. W toku prowadzenia robót przybywały tu grupy słuchaczy Politechniki i Liceum Kolejowego, celem zapoznania się z zasadą budowy.

Dnia 4 maja most będzie gotów. 5-go maja przejedzie tedy pierwszy międzynarodowy pociąg.

Podkreślić należy, że przy robotach zatrudniono ekipy wyłącznie polskich robotników w liczbie 300 osób. D. E.

Harcerstwo wrocławskie u progu letniej akcji obozowej

Wzrastające tradycje Związku Harcerstwa Polskiego, harcerstwo wrocławskie przystępuje do serii wiosennych imprez.

Zawsze tak było, że wiosenne imprezy harcerskie były urozmaiconej captrykami, zapowiadającym wielkie święto. Świętem tym, to — najwęższy okres w rocznym planie realizacji zadań i celów ruchu skautowskiego — okres letniej akcji obozowej.

Rozmiany wakacyjnej akcji obozowej uzależnione są oczywiście od funduszu, na jakim się ta akcja opiera. Właśnie wiosenne imprezy harcerskie miały zawsze m. in. za cel zasadniczy mobilizację tych funduszy, a opierała się ona na poparcu szerokich warstw społeczeństwa, rozumiejącego doskonale, że każdy datek jest cegiełką do budowy naszej przyszłości.

Harcerstwo wrocławskie zamierza zdobyć konieczne fundusze w drodze rozsprzedaży specjalnych nalepek w odcinkach po 20-50 i 100 zł. Poza tym w najbliższym czasie Sekcja Imprez Koła Przyjaciół Harcerstwa wystawia pod protektoratem wojewody dolnośląskiego ob. mgr. Stanisława Piaskowskiego, przewodniczącego Komitetu Popierania Harcerstwa, w Teatrze Miejskim 3-aktową sztukę pod tytułem „Odniesienie Tarcze”.

Akcje wiosennych imprez harcerstwa wrocławskiego inauguruje w niedzielę, 27 kwietnia 1947 r. wspólnym ogniskiem, które odbędzie się przy zbiegu ulic ks. Piotra Skargi i Świdnickiej Podwale o godz. 19-aj. A więc: do miłego zobaczenia się przy ognisku!

Straż nocna czuwa broniąc mienia i walcząc z przestępczością

Niewątpliwie nie jeden z nas zauważył na drzwiach niektórych sklepów tabliczkę z napisem „Straż Nocna”.

Co to jest „straż nocna”? czy ją pełni? dlaczego nie przy wszystkich sklepach? — oto pytania, na które otrzymaliśmy odpowiedzi w kierownictwie „Straży Nocnej” (Kościuszki 12.)

„Straż Nocna” — to organizacja strażnicza przy Związku Członków Walki o Niepodległość i Demokrację. Współdziała ona z organami M. O., Straży Miejskiej i Prezydentury. Do zakresu działania Straży Nocnej należy ochrona mienia prywatnego i

państwowego za niewygodnymi opłatami już od 300 zł. miesięcznie.

Głównym podkreśleniem jest fakt, że w rejonach chronionych przez straż ilość włamań i kradzieży spada do minimum. Brak jest jeszcze należytego zrozumienia ze strony kupców, które powinno wskazywać na ich i awanturę, udaremnia napady na ustosunkowania się do „Straży Nocnej”. Zależy całkowicie zlikwidowanie wypraw nocnych rabusiów, a to przecież leży głównie właśnie w interesie właścicieli sklepów.

STRAŻNICY I ICH SŁUŻBA

Strażnicy, to przeważnie młodzi, zdrowi chłopcy. Wielu jest w straży zdembolizowanych żołnierzy, wielu jest w wieku przedpoorobowym. Jest nawet kilku strażników — studentów!

Praca strażników jest ciężka, niebezpieczna i odpowiedzialna. Służba trwa 8 godzin, oczywiście nocnych i dzieli się na posterunki stałe, ruchome oraz konwoje. Służba jest kontrolowana kilkakrotnie każdej nocy przez dwóch kontrolerów.

Mylili by się ten, kto by sądził, że do obowiązków strażnika należy tylko strzeżenie powierzonych mu obiektów. Straż Nocna interweniuje często i skutecznie w nocnych bójkach i awanturach, udaremnia napady na przechodniów, wreszcie nieraz musi się opiekować zbył „podchmielonymi”, a zapóźnionymi nocnymi spacerowiczami.

TEMATY DO SCENARIUSZA FILMOWEGO

Największą troską „Filmu Polskiego” jest brak dobrych scenariuszy. Nie przesadzając, można twierdzić, że całą kopniętą tematów może dostarczyć nocna służba Straży.

1. 3. 47 r. — udaremniono włamanie na ul. Poniatowskiego.

14. 3. 47 r. — ujęto i odprowadzono do Kom. I. M. O. pięciu osobników, którzy na padali na przechodniów. Ujęto je zabrawanymi rzeczami 2 osobników, którzy splądrowali mieszkanie przyw. przy ul. Olbinkiej.

27. 3. 47 r. — Ostawiono do Kom. II M. O. samochód ciężarowy i szabrownika, który załadowywał już meble przy ul. Chrobrego.

3. 4. 47 r. — Ujęto osobnika, włamującego się do sklepu, przy ul. Pomorskiej.

Tyle chyba wystarczy. Trochę fantazji i sensacyjny scenariusz gotów.

Straż Nocna to poważny czynnik w zlikwidowaniu przestępczości na terenie naszego miasta. (wł.)

Sprostowanie

W numerze 94 (387) naszego pisma z dnia 2 kwietnia br. do wzmiarki pt. „Wystawa Wrocławska w 1948 r.” wkładła się nie w naszej winy, pewna nieścisłość, którą prostujemy.

Mianowicie prace historyczno-naukowe działu Wystawy wykażna nie Polki Żywej Zachodni w Poznaniu, lecz Komitet Naukowy Wystawy Historycznej, postrzegający pod wyświeśleniem prof. dr. Olszewicza i mającej swą siedzibę we Wrocławiu. Komitet kontynuując swoje prace na zlecenie Zarządu Głównego P. Z. Z.

Kto spotkał się ze Stanisławem i Władysławem Cap? Rozpaczliwa prośba ojca

Dla wielu ludzi nie zakończyła się jeszcze tragedia wojenna. Oto ojciec Józef Cap (z Cwilowa, pow. Tarnopol) szuka poszukiwanych dwóch synów Stanisława i Władysława, ur. w roku 1930 i 1931, a wywiezionych w roku 1944 do Niemiec.

Wydając ostatnie grosze, jeździł w poszukiwaniu śladów synów do Łodzi, Katowic, Warszawy, Poznania, Działdowa i Wrocławia. Poszukiwał przez radio PCK, gazety, PUR itd. Natrafił jedynie na ślad w Działdowie, że wrócił do Polski w maju 1946 roku z terenów okupacji francuskiej i przyjechał

na Dolny Śląsk. Ale Dolny Śląsk jest duży i tu ślad po chłopach się urwał.

Ktokolwiek znałby wymienionych, lub wiedział gdzie przebywali, proszony jest w imię ludzkich uczuć zawiadomić ojca (Józefa Cap, poczta Błędów, ul. Piaskowa, pow. Skwierzyna, woj. poznański).

Specjalnie tu apelujemy do nauczycieli szkół i bibliotekarzy, burs, bo najprawdopodobniej w jednej z nich chłopcy musieli przebywać nie wiedząc również gdzie szukać ojca, który jest repatriantem.

Wrocław od przodu i od tyłu

Oszczędność nam nie potrzebna!

Wydaje się to paradoksem, ale każdy, kto trzeba patrzy i widzi, musi dojść do wniosku, że oszczędność nie jest nam potrzebna. Świadczy o tym we wszystkich biurach stery cząsionco tylko zużytego papieru, świadczą o tym niewykorzystywanie odpadków w budownictwie, świadczą o tym godzinne nieraz pogawędki telefoniczne na temat „co słychać”, świadczą o tym wiele, wiele innych rzeczy.

Żeby oszczędzić w gospodarstwie domowym nie trzeba zbyt uduchowiać. Wystarczy poszukać trochę dobrej woli i myśli, a później oszczędność stanie się nawiązką. Żeby oszczędzić w skali większej — to sprawa bardziej skomplikowana. Tu musimy myśleć, planować i kalkulować inżynierowie, technicy, ekonomiści, — jednym słowem dobrany zespół specjalistów — „trust mózgowy”.

Przed kilku miesiącami zaczął we Wrocławiu powstać taki „trust mózgowy”. Żył tylko przez kilka zebrań. A później tak jakoś sam ze siebie uwiłdł i skończył się.

Długo? — Bo oszczędność nam nie potrzebna.

GRUNT TO INTELIGENTNIE

Każdą kwestię można rozwiązać, jeżeli się do niej odpowiednio inteligentnie podejrze. Dlatego też do akcji oszczędności miasta zaangażowano studentów.

Nareszcie miasto będzie czyste!

WIECIEŻ WOZÓW NA PILCZYCE

Na Pilczyce tramwaje jeżdżą, ale tylko dwa. W normalnym ruchu ulicy to jest zupełnie wystarczające, należy już jednak co najmniej położyć w godzinach rannych i popołudniowych, kiedy to ludzkie rądy do pracy i z niej powracają. A ludzi jeżdżi tam sporo — kilka tysięcy, gdyż na Pilczyce mieści się kilka większych zakładów przemysłowych.

„CZY MU DAĆ, CZY NIE DAĆ?”

Na rogu ulic Olbunskiej i Pokutniczej na porządku złożonym kocu siedzi sobie człowiek, który ubrany jest w białe, jedynie uchylonym kapeluszu, prosi o jutruś. Pantofole niegdyś, ubranko na nim takie — jednym słowem bardzo porządny zebrał. Kilka razy dziennie zebrał odzwaga jakieś poważniejsze konferencje z kilkusetosobnymi grupkami ludzi w najczystszy języku niemieckim.

Nie chce tu rozważać nad celowością dawania jutruś. Abstrahuje tu od wyglądu ze wnętrznego owego pana, który to wyglądał jakby niekiedy na kolizję z zawodem przez niego uprawianym. Wtóm jednym — Przechodni, zastawia się: „czy mu dać, czy nie dać?”

CAŁUJĄ NAS W ODRĘ!

„Pod Rybką” przy piwie i flakach gawędzą dwaj przyjaciele:

— A ja ci mówię, że hasło Tygodnia Ziemi Zachodniej musiało być mocniejsze!

— Dlaczego?

— Bo czyż taki szkop zrozumie, co to „Półkój świat?”

Absolutnie nie. Ot, naprzykład: „Całujcie nas w Odrę, dajcie nam dany!” — to by na pewno zrozumieł.

Wład.

GDZIE spędzimy WIECZÓR?

TEATRY

PANSTWOWY TEATR (d. Teatr Miejski): Niedziela, 27 bm. godz. 15 „Żołnierze Królów Madagaskaru” Godz. 19 „Dwa teatry”. Poniedziałek, 28 bm., godz. 19 „Wieszcza lalka”.

TEATR POPULARNY

Niedziela, 27 bm. godz. 15 „Wiktoria i jej huzar” i o godz. 19 „Sublokatorka”.

KINA

„ŚLĄSK” — film prod. franc. „Kryzys skokowy”.

„WARSZAWA” — film prod. franc. „Kryzys”.

„ODRA” — film prod. ang. „Ciche weśele”.

„POLONIA” — film prod. ameryk. „Niewidzialny wróg”.

„PIONIER” — film prod. radz. „Syn pułku”.

„TECZA” — film prod. ang. „Szary Lord”.

„FAMA” — film prod. szwedzk. „Elvira Madigan”.

Początek seansów w dni powszednie — o godz. 15, 17 i 19. W dni świąteczne — o godz. 15, 17 i 19.

Radio - Wrocław

NIEDZIELA, 27 KWIETNIA

6.57 Sygnał, aud. na „Dzień dobry”; 7.00 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Program; 8.35 Muzyka; 8.55 Pogadanka Łódzkiej Polskiej Rodziny Radiowej; 9.00 „Testament Mieszka I”; aud. regionalna; 10.00 Transmisja odputu ś. w Wojciechu w Gnieźnie; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.05 Poranek symf. 13.30 Niemcy po wojnie; 13.40 Audycja dla świetlic wiejskich; 14.35 Recenzja; 14.55 Chwila Biura Studiów; 14.57 Teatr Wyobraźni; 15.20 Koncert; 16.00 Audycja dla dzieci „Niedaleko od Kulika” Hanni Januszkiewicz; 16.20 Migawki wrocławskie; 16.30 Audycja Samopomocy Chłopskiej; 16.50 Muzyka; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.15 10 minut poety; 18.25 Audycja wojskowa; 18.55 Z życia kulturalnego; 19.00 „Uśmiech i piosenka”; 19.40 Aktualności; 19.57 Sygnał i hejnał; 20.00 Dziennik; 20.20 Audycja rozrywkowa; 21.00 „Szary przysięgły”; 21.10 Koncert; 21.35 „Uśmiech przysięgły”; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.15 Koncert taneczny; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Program; 23.30 Koncert; 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili i 24.00

„ŚWIAT I POLSKA” Tygodnik poświęcony sprawom międzynarodowym

ogłasza ankietę w sprawie możliwości normalizacji stosunków polsko-niemieckich, połączoną z konkursem na najlepszą odpowiedź. Ze względu na wielką doniosłość zagadnienia, ankietą tą powinny zainteresować się jaknajszersze rzesze Polaków. Dla uczestników konkursu przeznaczonych jest 40 nagród, z których pierwsza wynosi zł. 25.000. Szczegóły w numerach „Świata i Polski”. (1248)